

MARIA KOFTA

HENRYK HEINE A SPRAWY POLSKIE

„Von der Parteien Gunst und Hass verwirrt
schwankt sein Charakterbild in der Geschichte“.
Fr. Schiller „Wallenstein“

Atmosfera zagadkowości i sprzeczności otacza postać Heinego, zacierając kontury jego profilu u potomnych. Sprawy gmatwają się już przy ustaleniu daty jego urodzenia¹, a jeżeli dalej śledzimy rozwój wewnętrzny tego zupełnie wyjątkowego reprezentanta kultury niemieckiej pierwszej połowy w. XIX, to fakty najprostsze i pozornie przejrzyste stają się do tego stopnia problematyczne², że całkowicie pewną wydaje się tylko śmierć męczeńska poety, która

¹ Franz Mehring, Beiträge zur Literaturgeschichte. Copyright 1948 by Gebr. Weiss Verlag, Berlin, bearbeitet u. hrg. von Walter Heist, wypowiada się na ten temat w swojej krótkiej biografii Heinego (s. 143) w sposób następujący: „Der langwierige Streit über das Geburtsjahr Heinrich Heines ist noch immer nicht geschlichtet; er selbst hat namentlich in seinem späteren Leben, nachdrücklich und wiederholt erklärt, das er am 13. Dezember 1799 geboren sei, doch unterliegt diese Angabe berechtigten Zweifeln; es ist wahrscheinlich, dass er zwei Jahre früher die Welt erblickt hat“ — Friedrich Hirth, Heinrich Heine und seine französischen Freunde, Florian Kupferberg, Mainz 1949, s. 6; „So war es mir unter anderem möglich, in der Revue des Deux Mondes 1938 auf Grund zuverlässiger Quellen, den unwiderleglichen Nachweis zu führen dass der Dichter am 13. Dezember 1797 geboren war, nicht 1799. Er war mehr als 2½ Monate vor der Verhehlung seiner Eltern zur Welt gekommen und es war begreiflich, dass insbesondere des Dichters Familie alles daran setzte, um den von Heines Mutter begangenen „Fehltritt“ zu verheimlichen“. Tenże autor w swojej książce pt. „Bausteine zu einer Heinebiographie“ Mainz, Florian Kupferberg 1951, na pierwszych pięciu stronach ogłosił odnośne dokumenty. W najnowszych publikacjach o Heinem podaje się zawsze datę 13 grudnia 1797 r.

² Co do oceny dzieł poety w ciągu 130 lat istnienia krytyki heinowskiej należy podkreślić, że istnieje tyle różnych jej odcieni i stanowisk, co autorów, z tym zastrzeżeniem, że krytyka mieszczańska tradycyjnie najbardziej ceni jego lirykę, i to osobistą, natomiast marksistowska, po dziś dzień jeszcze stosunkowo szczupłą, podkreśla znaczenie liryki i prozy politycznej. Pewien wyłom wśród krytyków mieszczańskich stanowi książka Martina Greinera, Zwischen Biedermeier und Bourgeoisie, Koehler Amelung, Leipzig 1954, s. 189, w której czytamy: „Als im Jahre 1827 der zweite Teil der „Reisebilder“ erschienen war, stand Heine nach der Ansicht Adolf Strodtmanns, seines ersten Biographen „am Scheidewege seines Ruhms“, er sollte zwischen Poesie und Politik die verhängnisvolle Wahl treffen. „Verhängnisvoll“ war sie nach Strodtmanns Meinung offenbar deswegen, weil Heine sich dabei für den Vorrang der Politik entschied. In diesem Sinne ist Heines Entwicklung immer nur und unvermeidlich misszuverstehen. Mit dem zunehmenden Politischwerden Heines hat es allerdings seine Richtigkeit. Aber es ist ein fundamentaler Irrtum, zu meinen, dass Heine dabei wie an einem Scheideweg vor der Wahl zwischen Poesie oder Politik gestanden hätte. Gerade das Gegenteil trifft zu: mit dem Politiker Heine ist auch der Dichter gewachsen. Denn genau so wie in einem individuell psychologischen Sinne der Liebende und der Dichter identisch sind, so sind in einem allgemeinen soziologischen Sinne der Politiker und der Dichter identisch“.

nastąpiła 17 lutego 1856 r., po ośmiu latach powolnego konania w „grobowcu z materaców“³, z którego to grobowca znowu, jako zjawisko niezwykle w życiu wybitnych twórców, rozbrzmiewała do ostatniej chwili pieśń poetycka cała pełnią polotu myśli i słowa⁴.

Twórczość i działalność Heinego spotykała się do tej pory ciągle na przemian z wyrazami najwyższej chwały i najgorszego oszczerczego potępienia. Lecz bez względu na wartość obiektywną tych diametralnie przeciwnych sobie sądów o nim świadczą one, że twórczość Heinego jest stale żywotna, że walczy się o niego, tak jakby tomiki jego poezji, artykuły i rozprawy ukazały się niedawno, a wielu z jego wrogów, którzy wróżyli mu rychłą niepamięć, nie wyłączając matadorów III Rzeszy, znanych jest dzisiaj przeciętnemu czytelnikowi jedynie z tego, iż byli jego przeciwnikami.

Wieloznaczność sylwetki historycznej Heinego jest wynikiem całego szeregu przyczyn. Przede wszystkim wypływa ona z obiektywnych warunków rozwojowych, ze sprzeczności historycznych istniejących w Niemczech w pierwszej połowie XIX w., gdzie dojrzewanie rewolucji burżuazyjnej następowało dopiero wówczas, gdy sprzeczności kapitalizmu w Anglii i Francji już doszły do pełnego rozwoju, tak że symptomy ideologicznego upadku zaznaczyły się w Niemczech już w okresie przygotowawczym rewolucji mieszczańskiej. Liberalizm niemiecki już w przededniu r. 1848 przestał być czynnikiem rewolucyjnym, co zaznaczyło się w jego gotowości do kompromisu z reakcją, w jego wzrastającym antydemokratycznym charakterze, w jego niezdolności do twórczego przyswajania sobie dziedzictwa kulturalnego przeszłości. Ponieważ Henryk Heine obok Georga Büchnera i Gottfrieda Kellera należał do konsekwentnych bojowników i reprezentantów niemieckiej demokratycznej literatury o randze światowej, sprzeczności wewnętrzne okresu historycznego, w którym żył, znalazły w jego twórczości najgłębszy wyraz. Historia literatury i myśli społecznej Niemiec po śmierci Heinego stała natomiast już całkowicie pod auspicjami schyłkowego liberalizmu, upadku myśli filozoficznej ery wilhelmskiej, co uniemożliwiało jej znalezienie właściwego punktu widzenia dla obiektywnej oceny jego twórczości.

Jeśli talentu geniusza poetyckiego nie uważamy za samoistne zjawisko oderwane od rozwijającej się społeczno-politycznej struktury epoki, to musimy stwierdzić, iż było szczęściem dla rozwoju wewnętrznego poety, że Heine, urodziwszy się w ostatnich latach w. XVIII jako dziecko żydowskiego drobnego kupca, był obywatelem Nadrenii i że po r. 1830, będąc jeszcze w latach światopoglądowego dojrzewania, osiadł na stałe w Paryżu. Zgodnie z jego wypowiedzią, słońce wschodziło wówczas na zachodzie, a

„Paryż był nie tylko stolicą Francji, lecz i całego ucywilizowanego świata... wszystko tu zebrane, co wielkie, przez miłość lub nienawiść, przez uczucie lub myśl, przez wiedzę lub umiejętność, przez szczęście lub nieszczęście, przez przy-

³ Według określenia poety: „die Matratzengruft“.

⁴ Martin Greiner, tamże, s. 328: „Heines Krankheit, die zu jahrelangen körperlichen Siechtum führte, hat man bisher meist zurückgeführt auf luetische Ansteckung... nach neuerer medizinischer Auffassung, ... soll es sich indessen bei Heine nicht um tabes dorsalis, die sogenannte Rückenmarksyphilis, gehandelt haben, sondern wahrscheinlich um progressive spinale Muskelatrophie, die auf erbliche Anlage zurückzuführen ist“.

szłość lub przeszłość... tutaj tworzy się nową sztukę, nową religię, po prostu nowe życie i radośnie uwijają się tu twórcy nowego świata. Możliwość zachowania się tutaj nędznie, lecz lud jest wielki i czuje swoje lekkiem przejmujące wzniosłe przeznaczenie⁵.

Dzięki temu, że Düsseldorf już od r. 1795 okupowany był przez wojska francuskie, a od r. 1804 oficjalnie przeszedł pod władzę napoleońską, co wówczas oznaczało dla Nadrenii ni mniej ni więcej tylko zniesienie poddaństwa chłopów, przyznanie wszystkim (również i Żydom) równych praw obywatelskich i zaprowadzenie kodeksu napoleońskiego, Henryk Heine uczęszczać mógł już do normalnej szkoły, konkretnie do liceum prowadzonego przez franciszkanów. Ci „ojcowie“, będąc we francuskiej służbie państwowej, zaprzysiężeni więc na konstytucję republiki, a niektórzy z nich szczerze przejęci duchem filozoficznym oświecenia francuskiego, udostępniali mu znajomość encyklopedystów, szczególnie Voltaire'a⁶.

Tu zetknął się też z żołnierzami armii napoleońskiej składającej się wówczas jeszcze z wielu zahartowanych w bojach o rewolucyjną republikę dawnych sankiulotów. Żołnierze ci żyli wspomnieniami wielkiej rewolucji francuskiej, tak że właśnie pierwsze przeżycia społeczne poety kształtowały się pod auspicjami sankiulotów i Voltaire'a.

Gdy po kongresie wiedeńskim Prusacy opanowali Nadrenię, poeta odczuwał wówczas lato spędzone w domu rodzicielskim „jako zimę pomalowaną na zielono“ i drwił sobie z berlińczyków, którzy narzekali na „zły kodeks napoleoński nie pozwalający nawet spoliczkować służącej“⁷.

Z czasem — po coraz to nowych doświadczeniach, czy to wśród nowobogackich milionerów w Hamburgu⁸, czy to na uniwersytetach w Bonn, Berlinie i Getyndze — początkowy wybór żywiołowy, emocjonalny „idei francuskich“ staje się jego świadomym programem. Należy z naciskiem podkreślić, że był to wybór ś w i a d o m y, ponieważ historiografia niemiecka ze szczególnym zamiłowaniem sprowadza polityczne stanowisko poety do jego pochodzenia żydowskiego, mimo że jego rodzeni bracia wybrali przeciw służbę u stóp tronu habsburskiego i carskiego⁹.

Co prawda oportunizm polityczny wywołuje inne skutki u pisarza niż

⁵ Heinrich Heines, Französische Zustände, w Sämtliche Werke. Wyd. prof. dra Ernsta Elstera. Bibliographisches Institut, Leipzig—Wien, t. V, s. 56.

⁶ Por. Heines, Sämtliche Werke. Wyd. E. Elstera, t. I. Wstęp, s. 6.

⁷ H. Heine, Briefe aus Berlin in Gesammelte Werke. Aufbau-Verlag, Berlin 1951, t. III, s. 61: „Überhaupt meint er, dass dortige Gerichtsverfahren taue nichts.“ Wozu „sprach er gestern“ diese Öffentlichkeit? Wozu die Jury, diese Gevatter Schneider und Handschuhmacher? und das schlimmste ist noch dieser Code Napoleon, dieses schlechte Gesetzbuch, dass nicht mal erlaubt, der Magd eine Maulschelle zu geben“.

⁸ Heines Sämtliche Werke, Wyd. prof. E. Elstera, s. 11—16.

⁹ Adolf Strodtmann, H. Heines Leben und Werke I. Hoffmann und Campe, Hamburg 1907, s. 673: „Gustav Heine, der in seiner kaufmännischen Karriere so wenig wie einst sein älterer Bruder von Erfolg begünstigt ward, und trat unter dem Familiennamen der Mutter — deren holländisches van in ein adeliges von Geldern verwandelte — in österreichische Kriegsdienste, wo er nochmals zum Dragoneroffizier aufrückte. Der jüngste Bruder Maximilian ... machte als Militärarzt den berühmten Zug des Generals Diebitsch über den Balkan, sowie zwei Jahre später die Kampagne zur Niederwerfung des polnischen Aufstandes mit, und liess sich dann als praktizierender Arzt dauernd in St. Petersburg nieder...“

u zwyczajnego zjadacza chleba¹⁰. W takich czasach, kiedy załamuje się cała formacja społeczno-polityczna, i to tak stara i przegniła jak Cesarstwo Rzymskie Narodu Niemieckiego, a rządy są tak cyniczne, jak Święte Przymierze pod egidą Metternicha, być świadomym oportunistą oznaczałoby nie mówić ani słowa prawdy, a więc przestać być poetą; być zaś szczerym apologetą upadającego systemu byłoby równoznaczne z niesłychanym zwężeniem horyzontu myślowego, co również musiałyby się skończyć załamaniem się, klęską talentu. Dlatego też nie jest przypadkiem, że Henryk Heine przy różnych nieprzyjemnie oportunistycznych posunięciach w swoim życiu osobistym, gdy bierze pióro do ręki, mówi prawdę, szczerą prawdę. Ponieważ zaś wypowiada się w swej twórczości z wyżyn ówczesnej myśli filozoficznej i społecznej, ponieważ nie tylko chce poznać ten świat, lecz go i zmienić, dlatego jego radość i cierpienie, smutek i gniew, oburzenie i gorycz rozpaczają znajdują w nas i dzisiaj pełen odzew, jego pióro bowiem było skuteczną bronią w walce o wyzwolenie człowieka.

II.

„Diese Götter sind abgelegt, und unsere Zeit hat nicht Phantasie genug, neue zu schaffen. Alle Kraft der Menschenbrust wird jetzt zu Freiheitsliebe, und die Freiheit ist vielleicht die Religion der neuen Zeit, und es ist wieder eine Religion, die nicht den Reichen gepredigt wurde, sondern den Armen, und sie hat ebenfalls ihre Evangelisten, ihrer Märtyrer und ihre Ischariots“.

H. Heine „Englische Fragmente“

Twórczość Heinego dzieli się wyraźnie na trzy okresy. W okresie pierwszym, do r. 1830, młody Heine wyrabia swój styl literacki i publicystyczny przeciągając dziedzictwo oświecenia, klasyki niemieckiej i romantyzmu oraz słuchając z przejęciem wykładów Hegla na uniwersytecie berlińskim.

Drugi okres jego twórczości mieści się między rewolucją lipcową a lutową w Paryżu, gdy przygląda się z bliska walkom klasowym rozwiniętego kapitalizmu we Francji i wnikając w najwyższe osiągnięcia zachodnio-europejskiej filozofii i myśli społecznej, jakimi były: utopijny socjalizm Saint-Simona

Die „Bilder aus der Türkei“ welche er 1833 mit einer Dedikation an das russische Heer veröffentlichte, ... atmen eine fanatische Bewunderung russischer Zustände und es ist ein bizarres Spiel des Schicksals, dass von den Brüdern des Dichters, dessen Leben dem Kampfe für die liberalen Ideen des Jahrhunderts gewidmet war, der eine den Heldenkampf des unglücklichen Polens mit sich ödem Holne begeisterte, der andere als Landsknecht des Servilismus dem freiheitsfeindlichen Systeme der österreichischen Regierung erst seinen Arm, dann in dem von ihm geleiteten „Wiener Fremdenblatte“ seine Feder lieh, und zum Lohne für seine, der Redaktion geleisteten Dienste schliesslich ein Adelsdiplom ergatterte...

¹⁰ Istnieje w pewnym sensie analogiczna sytuacja postępowych pisarzy w Niemczech lat trzydziestych w. XIX i XX, zmuszająca ich do emigracji i uświadomienia sobie swojej roli dziejowej, toteż wypowiedzi emigracyjnych pisarzy w. XX mogą być również dla tamtych czasów poniekąd obowiązujące. P. F. C. Weisskopf, Unter fremden Himmeln. Dietz Verlag, Berlin 1947, s. 44; Heinrich Mann: „Die Emigration allein darf Tatsachen und Zusammenhänge aussprechen. Sie ist die Stimme des ihres stumm gewordenen Volkes“. Tamże Joseph Roth: „Ein Dichter der heute gegen Hitler und das Dritte Reich nicht kämpfte, ist gewiss ein kleiner schwacher Mensch und wahrscheinlich ein wertloser Dichter“.

i Fouriera oraz historiografia francuska Guizota, Thierry'ego i Thiersa. Teraz zdecydowanie odwraca się od liberalnej burżuazji i wiedziony przecuciem historycznej roli proletariatu wydobywa się poza ramy mieszczańskiej ideologii. W okresie trzecim, po roku 48-ym, nie tylko ciężka choroba przygważdżająca go do łoża boleści aż do końca życia, lecz głównie klęska walk wolnościowych w całej Europie zaciemnia jego horyzont myślowy, jego optymizm rewolucjonisty, nieraz goryczą rozpaczy, co również powoduje pewną chwiejność w jego zasadniczych tendencjach ideowych. To jednak nigdy nie doprowadza do zdrady idei rewolucyjnej demokracji.

Zagadnienie polskie przewija się przez wszystkie okresy działalności twórczej Heinego. Wobec tego, że znanym jest faktem, iż w okresie od powstania listopadowego do Wiosny Ludów sprawa polska była, zgodnie z określeniem Marksa, „termometrem europejskich rewolucji“, spodziewać by się można było, że i Heine, jak wielu, wielu innych pomniejszych współczesnych mu reprezentantów demokracji niemieckiej, uświęci płomiennym wierszem nasze powstania narodowe¹¹. Tymczasem Heine pisze obszerny młodzieńczy, analityczny artykuł poświęcony sprawie polskiej już w r. 1823, wtedy gdy ona na szerokiej arenie międzynarodowej jeszcze w pełni nie stała. Gdy zaś stała się kwestią powszechnie dyskutowaną, pojawiają się tylko wypowiedzi okolicznościowe poety rozsiane po różnych dziełach o charakterze literacko-publicystycznym. Kiedy wreszcie zabrzmiała jego lira poetycka w naszej sprawie w pięćdziesiątych latach zeszłego wieku, wydała ona dźwięki zjadliwie satyryczne. Powstała gorzkim gniewem podyktowana złośliwa „balladyjka“ o „Dwóch rycerzach“: Crapulińskim i Waszlapskim, która szczególnie w okresie międzywojennym służyła w Polsce za podstawę niechętniej oceny poety¹². Mamy więc tu pozornie sprzeczne ze sobą dokumenty, które nie tylko w tej sprawie stwarzają trudności dla obiektywnie słusznej oceny sylwetki historycznej poety i wyjaśnić się dadzą jedynie w ścisłym powiązaniu z całym rozwojem Heinego-myśliciela.

Niemiecka historia literatury z zamiłowaniem tradycyjnie powtarza, że tzw. „polityka“ zaszkodziła rozwojowi geniuszu poetyckiego Heinego, co jest niczym innym jak jedną z wielu prób wprowadzenia go do wilhelmińskiego panteonu, gdy nie udało się unicestwić poety oszczerstwami, ponieważ cały naród niemiecki śpiewał jego pieśni. Właśnie wielkość Heinego-poety rośnie wraz z jego dojrzewaniem jako myśliciela, a Heine-myśliciel rozwija się przez pogłębianie problematyki rewolucji burżuazyjnej w Niemczech, aż do przejrzenia jej ograniczoności i niezdolności do załatwienia sprawy chleba codziennego dla wszystkich, sprawy ucisku i wyzysku socjalnego¹³.

Należy podkreślić jeszcze, że gdy Marks i Engels przychodzili na świat, Heine już był uznanym lirykiem, a gdy opublikował we Francji swą znakomitą, po dziś dzień niedocenioną książkę „O historii religii i filozofii w Niem-

¹¹ P. Przegląd Zachodni, 1952, nr 7—8, Jan Berger, Powstanie listopadowe s. 610 i nn.

¹² Por. Adolf Nowaczyński, Pamflety, Warszawa 1930, s. 23—46.

¹³ Por. z uwagami Martina Greinera.

czech¹⁴, gdzie pierwszy ocenił *rewolucyjne* znaczenie dialektyki heglowskiej, Marks liczył dopiero lat 16, a Engels 14¹⁴.

Wobec tego rolę Heinego w rozwoju myśli społecznej można jedynie historycznie słusznie ocenić, jeżeli się go uzna za przedstawiciela prekursorów naukowego socjalizmu.

Szerokość horyzontu myślowego Heinego polega głównie na tym, że potrafi on stworzyć żywą, twórczą syntezę pomiędzy dorobkiem kultury XVIII i XIX w. Wcielał on w sobie to uniwersalne humanistyczne wykształcenie, które zatracą się nawet u najpoważniejszych mieszczańskich pisarzy, jego następców. Był on ściśle powiązany z rozwojem niemieckiej filozofii, od Leibniza do Hegla, z rozwojem niemieckiej literatury, od Lutra zaczynając poprzez Lessinga, Herdera, Goethego aż do romantyzmu. Jego pogląd na świat obejmuje perspektywy polityczne o zasięgu międzynarodowym i jest głęboko, emocjonalnie powiązany ze skarbami i osiągnięciami niemieckiego dziedzictwa kulturalnego, do którego jednak nie odnosi się nigdy bezkrytycznie. Ogromny zasięg jego dorobku myślowego doprowadza go do głębokiego osamotnienia nawet wśród najlepszych przedstawicieli ówczesnej demokracji niemieckiej, których tak wyprzedził, że stał się dla nich niezrozumiałym, co szczególnie ujawnia się po załamaniu się ruchów wolnościowych w Europie.

Zrozumienie procesów dziejowych swojego czasu i swojego miejsca w ich rozwoju sięgało tak daleko, że Heine wybrał i wypracował sobie swoistą formę wypowiedzi literackiej, zdając sobie sprawę z tego, że jest ostatnim mohikaniem — aforystą. Stąd też genialna nieraz głębia jego aforyzmów, rozrzuconych wierszem lub prozą po najróżniejszych tzw. „Obrazkach z podróży“.

Nie przypadkowo po próbach powieściowych i dramatycznych wybrał sobie, rozwinął i wzbogacił rodzaj literacki określany mianem „Reisebilder“, którego specyfikę stanowi charakter liryczno-ironiczny, gdzie pod formą krańcowego subiektywizmu rozigranej wyobraźni kryje się obiektywna, konkretna treść społeczna. Raz jest w nich położony nacisk na liryzm poetycki, raz na filozoficzno-estetyczną problematykę, to znowu na polityczną stronę zagadnienia. Nawet jego późniejsze poematy, jak „Atta Troll“ albo „Niemcy, baśń zimowa“, nie są właściwie również niczym innym jak swoistego rodzaju „obrazkami z podróży“ po dziejach kultury, myśli społecznej, filozofii i polityki. Ten rodzaj literacki pozwalał wówczas w postaci najdoskonalszej wyrazić bujnie rozwijające się sprzeczności — właśnie na gorąco, właśnie w rozwoju¹⁵.

Pomimo ogromnego bogactwa myśli i przeżyć zawartych przez poetę w różnych okresach życia, w jego „Obrazkach z podróży“ można dostrzec rozwój

¹⁴ Karl Marx, Friedrich Engels, *Über Kunst und Literatur*. Verlag Bruno Henschel und Sohn, Berlin 1950; na s. 506 czytamy: „Im Jahre 1834 hatte Heine ein Buch geschrieben „Zur Geschichte der Religion und Philosophie in Deutschland“ in welchem er eingehend den Gedanken und des revolutionären Charakters der deutschen klassischen Philosophie entwickelt. Der Gegensatz von Heines Ansicht über die deutsche Philosophie zu der Liberal-Bürgerlichen hat grosse Bedeutung in Bezug auf die Seiten der Heinschen Weltanschauung, die von den Begründern des Marxismus hochgeschätzt wurden“.

¹⁵ Por. Georg Lukacs, *Deutsche Realisten des 19. Jahrhunderts*, Aufbau-Verlag Berlin 1951, s. 132.

kilku zasadniczych idei sformułowanych po raz pierwszy w postaci bardzo ogólnej przez ideologów rewolucji burżuazyjnej we Francji. Idee te wzbogaca, rozwija, nieraz im zaprzecza szybko wówczas rozwijająca się rzeczywistość. Swój specyficzny wdzięk zawdzięczają „Obrazki z podróży“ próbie porządkowania tej bujnej rzeczywistości za pomocą dialektyki heglowskiej przez dowcip oscylujący pomiędzy skrajnymi przeciwieństwami, co mogło się udać tylko fragmentarycznie w pojedynczych aforyzmach bez opierania interpretacji tej rzeczywistości na znajomości procesów ekonomicznych.

Takim obrazem z podróży był też artykuł „Über Polen“, który powstał bezpośrednio po pobycie Heinego w Poznańskim, jesienią r. 1822¹⁶, gdzie przebywał on zaproszony przez przyjaciela ze studiów berlińskich, Eugeniusza Brezę, co jednak nie oznacza, że genezę poglądów pozytywnych o sprawach polskich zawartych w tym artykule można kłaść na karb czysto osobistej młodzieńczej przyjaźni, ponieważ zainteresowanie się sprawą polską przebiega już z pierwszego listu poety z Berlina napisanego 26 stycznia 1822 r.¹⁷ W tychże listach, które są jego pierwszymi próbami wypowiedzi prozą, znajdujemy wzmianki i o powstaniu greckim, i o Ameryce Waszyngtona, i o dobrodziejstwach ustawodawstwa zawartego w kodeksie napoleońskim¹⁸.

Gdy 24-letni poeta pisał artykuł „Über Polen“, był sam jeszcze początkującym literatem wypracowującym swój styl publicystyczny. Wyczuwa się jednak już w tym artykule lwi pazur późniejszego autora rozważań filozoficznych czy politycznych z „Französische Zustände“, które dla współczesnych badaczy historii rozwoju myśli społecznej tworzą poważne źródło informacji o stosunkach francuskich w latach trzydziestych zeszłego wieku. Twórczość Heinego, podobnie bowiem jak dzieła Balzaca, ilustruje znakomicie tezy Engelsa, że literatura tzw. piękna na pewnym poziomie obiektywizacji realistycznej tworzy nieraz lepsze źródło informacji dla historyków i ekonomistów niż grube tomy relacji fachowych, które traktują poszczególne zagadnienia w oderwaniu od życia, bez ich wzajemnego powiązania¹⁶.

Dla czytelnika tymczasem frapujący jest właśnie styl, forma tych wibrujących życiem „Obrazków z podróży“, załamująca się niespodzianie raz rzewnym liryzmem, raz pobłażliwą ironią lub ostrą satyrą, przy czym sprawy wielkie i małe błyszczą tu obok siebie niby barwne kamienie na modnym, fantastycznym naszyjniku. Forma ta zbliża z jednej strony dorobek myśli autora czytelnikowi również emocjonalnie, co cechuje zresztą każde dobre

¹⁶ Heinrich Heines Sämtliche Werke. Wyd. E. Elstera, t. VIII, na s. 189: wydawca komentuje: „Die kleine Abhandlung „Über Polen“ verfasste Heine im Herbst 1822, als er mit seinem Freunde Eugen von Breza den preussischen Teil dieses Landes bereiste. Sie erschien in der Zeitschrift „der Gesellschafter“ zu Berlin im Januar 1823. ... An E. Wohlwill schrieb der Dichter am 1. April desselben Jahres ... Dieser Aufsatz hat das ganze Grossherzogtum Posen in Bewegung gesetzt, in den Posener Blättern ist schon dreimal soviel, als der Aufsatz beträgt, darüber geschrieben, d. h. geschimpft worden, und zwar von den dortigen Deutschen“.

¹⁷ Heinrich Heine, Gesammelte Werke. Aufbau-Verlag, Berlin 1951, t. III, s. 63, Briefe aus Berlin. Heine pisze: „Polnische Studierende s'ieht man jetzt hier höchstens ein halb Dutzend. Man hatte strenge Untersuchungen gegen sie verfügt... ein grosser Teil, ich glaube gegen zwanzig, werden noch in unseren Staatsgefängnissen verwahrt. Die meisten davon sind aus dem russischen Polen und sollen sich mit demagogischen Umtrieben gegen ihre Regierung befasst haben“.

¹⁸ Por. przyp. 7. ¹⁹ Marx, Engels, Über Kunst und Literatur, s. 105—106.

dzieło literackie — z drugiej zaś właśnie subiektywistyczne ukształtowanie treści utrudnia niezmiernie jej rzeczową analizę.

Henryk Heine przedłuża w ten sposób w swojej publicystyce, która jest równocześnie literaturą piękną, dziedzictwo Voltaire'a i encyklopedystów. Jako poeta chce wyrazić siebie, jako potomek Oświecenia chce wiedzę, przejrzyste poznanie świata nie tylko zdobyć dla siebie, lecz również zdobyte upowszechnić. W rozumieniu francuskiego Oświecenia w. XVIII jest on filozofem. W Niemczech już podówczas filozofia stała się celem sama w sobie, nauką „czystą“, wysiłkiem poznawczym podjętym dla samego poznania. Filozof nawiązujący do szczytnej tradycji encyklopedystów — którzy są poniekąd prekursorami filozofa marksistowskiego — nie zajmuje się, jeżeli tak można powiedzieć, czystym myśleniem dla samego myślenia. Wręcz przeciwnie, taki typ filozofii jest mu podejrzany jako jałowy, gdyż jego wysiłek filozoficzny jest nastawiony na natychmiastową realizację celów reformatorskich. Ten typ filozofa nie ma nic wspólnego z rezonerem, ze spekulacją filozoficzną, wstrzymuje się od odpospiesznej generalizowania, abstrahowania, nie chce budować systemu²⁰.

Gdy jednak myśliciele XVIII w. dla swoich rozważań czerpali głównie tematy z nauk przyrodniczych, to Henryk Heine, prawdziwy syn w. XIX, uczeń Herdera i Hegla, przedmiotem swoich rozważań filozoficznych i natchnienia poetyckiego czyni otaczającą go rzeczywistość z punktu widzenia zachodzących w niej procesów historycznych, chociaż w niektórych poglądach, szczególnie politycznych, nie przewyciężył on dziedzictwa wolteriańskiego.

Jako potomek Oświecenia Heine ujmuje zagadnienia polskie w wspomnianym artykule z dwóch stron. Z jednej strony chce stwierdzić, o ile „idee francuskie“ już zostały zrealizowane w Polsce, lub czy i o ile mogą być one tutaj w ogóle urzeczywistnione.

Z drugiej zaś interesuje go, w jakiej mierze obecny stan rzeczy panujący na ziemiach polskich może służyć za przykład pozytywny lub negatywny dla sprawy dojrzewającej rewolucji burżuazyjnej w Niemczech.

Wychodząc z takich założeń Heine wnika w układ społeczny Polski, i to nie tylko w Poznańskim. Toteż na wstępie zaznacza, że „jeśli nawet ciałem porusza się tylko w kręgach towarzystwa wyższego...“, to duch jego uciekał pod strzechy ludu“²¹, a ludem dla niego był polski chłop. Tego polskiego chłopca pańszczyźnianego widzi on oczyma encyklopedystów i poprzez pryzmat pojęć prawnych kodeksu napoleońskiego. Oburza go więc dogłębnie upokorzenie, jakiego chłop ten doznaje, oraz służalczą uległość wobec pana;

„...schyla on głowę do nóg łaskawego pana i wypowiada formułkę «całuję nóżki». Kto chciałby zobaczyć uosobienie służalczej uległości, niech popatrzy na polskiego chłopca stojącego przed panem swoim, brak mu jedynie merdającego psiego ogona“²².

Udowadniając logicznie, na czym polegają prawa człowieka, a tym samym traktując pańszczyznę jako coś niezgodnego z pojęciem człowieczeństwa Heine powiada dalej:

²⁰ Por. Viktor K l e m p e r e r, Geschichte der französischen Literatur im 18. Jahrhundert. Band I. Deutscher Verlag der Wissenschaften 1954, s. 25.

²¹ Heine, Über Polen, w Sämtliche Werke, Wyd. E. Elstera, t. VII, s. 189.

²² Tamże, s. 191.

„... i myślę sobie, Pan Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo: i ogarnia mnie ogromny ból, jeśli widzę człowieka tak głęboko poniżonego... nie zaprzeczam, że wołę drzewo w polu od drzew genealogicznych, że prawo człowieka bardziej cenię od prawa kanonicznego i że przykazania rozsądku cenię wyżej niż abstrakcję krótkowzrocznych historyków“²³.

Aktualizując każdą sprawę z punktu widzenia zagadnień niemieckich i tutaj nie omieszkał wyzyskać okazji, aby ironicznie zdyskwalifikować reakcyjną, wówczas modną szkołę historyczną w Prusiech.

Zgodnie z przekonaniem przedstawicieli Oświecenia, że człowiek w zasadzie jest dobry, tylko ucisk niewolniczy czyni go złym, Heine opisuje z humorem trapiący chłopca polskiego nałóg pijaństwa:

„Polski chłop w niedzielę wybiera się do miasta, żeby załatwić potrójną sprawę: żeby dać się ogolić, po drugie, żeby wysłuchać mszy, i po trzecie, żeby się całkowicie uchlać. Potem widzi się takiego, gdy po załatwieniu trzeciej sprawy doznał tej niebiańskiej niedzielnej szczęśliwości i wyciągniętymi wszystkimi czterema kończynami leżącego w rynsztoku nieprzytomnego i otoczonego gronem przyjaciół, którzy czynią smętne rozważania na temat, że człowiek na tym leż padole tak mało wytrzymuje: Co wart jest człowiek, gdy 3 dzbanki wódki zwalają go z nóg“²⁴.

Równocześnie jednak stwierdza, że nawet przy opisanym powyżej stanie polski chłop posiada często więcej rozumu i serca niż chłop w Niemczech lub innych krajach i że nawet wśród najprostszych ludzi w Polsce znajdował oryginalny dowcip, który przy lada okazji wytryskiwał zadziwiającą grą barw.

Smutkiem napawa Heinego wygląd wsi polskiej: „niziutkie chlewy z gliny pokryte cienkimi deskami lub trzcina, w których żyje chłop polski wraz z swoim bydłem i resztą rodziny“²⁵. Że poeta nie wychodzi wówczas w sprawach społecznych poza dezyderaty Oświecenia, ujawnia się również w jego przekonaniu, iż przy tym wszystkim chłop sam się nie czuje głęboko nie-szczęśliwy i gdyby teraz uzyskał nagle wolność, to nie byłby w stanie dobrze rozporządzić swoją osobą i swoją własnością, ponieważ przyzwyczajony jest w złym i dobrym zdać się na opiekę pana, tym bardziej że wielu szlachciców swą rolę opiekuńczą wykonuje sumiennie, z poddanymi obchodzi się łagodnie i dobrotliwie i dawna surowość jest raczej rzadkością.

„Wielu szlachciców — pisze Heine — życzy sobie samodzielności chłopca i największy człowiek, jakiego wydała Polska i którego pamięć żyje we wszystkich sercach, Tadeusz Kościuszko, był gorącym zwolennikiem emancypacji chłopów“²⁶.

Toteż najwięcej miejsca poświęca poeta charakterystyce szlachty polskiej i w tych rozważaniach porzuca już nawyki myślowe Oświecenia francuskiego, usiłując stworzyć samodzielną syntezę pomiędzy tradycją herderowską a najświeższym dorobkiem filozoficznym myśli niemieckiej — reprezentowanym przez Hegla.

U Herdera bowiem została po raz pierwszy sformułowana myśl, że postęp nie jest w zasadzie swojej ahistoryczną walką humanistycznego rozumu z ciem-

²³ W Getyndze słuchał Heine wykładów romanisty Savigny'ego „O instytucjach i pandektach“ i prof. Th. A. Schmalza, który przez swą rozprawę „Berichtigung einer Stelle in der Venturinischen Chronik für das Jahr 1808“ wywołał burzę protestów w całym Niemczech z powodu swojej postawy wiernopoddańczej. *Sämtliche Werke*, t. III, s. 156—57, gdzie Heine wykpił go w „Buch Le Grand“.

²⁴ Tamże, s. 190.

²⁵ Tamże, s. 190.

²⁶ Tamże, s. 191—192.

notą, tylko że historia jest urzeczywistniającym nosicielem ludzkiego postępu²⁷. Jeżeli zaś chodzi o Hegla, to należy zapytać, co mógł Heine w r. 1822 znać z jego dzieł? „Fenomenologia ducha“ została po raz pierwszy wydana w r. 1807. Mógł również poeta przeczytać inauguracyjny wykład Hegla wygłoszony na uniwersytecie berlińskim z 22 października 1818 r. pt. „Encyklopedia nauk filozoficznych“, oraz sam wysłuchać jego wykładu „O zasadniczych kierunkach filozofii i prawa“ w r. 1821, ponieważ w tym czasie studiował na uniwersytecie berlińskim²⁸. W każdym bądź razie od wówczas ubóstwianego mistrza nauczył się doszukiwać prawdy historycznej poza powierzchnią przypadkowych zjawisk i zdarzeń. Głęboko przyswoił sobie już wówczas dialektyczną zasadę zmienności oraz jedności i walki przeciwieństw, która prowadzi do nowych syntez, do powstawania nowych wartości.

Zgodnie z przyswojoną sobie metodą heglowską idzie on drogą dedukcji — od ogółu do szczegółu i ówczesne zalety i wady szlachty polskiej widzi jako jedność dialektyczną wypracowaną historycznie. Wraz z powstaniem wspomnianej ówczesnej oryginalnej syntezy niemieckiej myśli filozoficznej Heinego zatracą się też u niego swoisty kosmopolityzm oświeceniowy, który był wynikiem przyjmowania pewnych powszechnie obowiązujących logicznych konstrukcji i zamienia się na wprowadzone teraz przez poetę pojęcie specyfiki narodowej. Wszystko, co istnieje w danej chwili, czy to „knutami wbijana służalczość szlachty pruskiej“²⁹, czy duma narodowa i samowola szlachty polskiej, przedstawia mu się jako końcowy produkt skomplikowanego procesu historycznego przebiegającego w każdym kraju inaczej. Każde zjawisko rozkłada on na dodatnie i ujemne elementy i daleki jest on przy ocenie różnych spraw tak od bezwzględnego entuzjazmu, jak i od bezwzględnej negacji.

Wychodzi on w swych rozważaniach z ogólnie znanego patriotyzmu szlachty polskiej i jej umiłowania wolności: „Miłość ojczyzny jest u Polaków tym wielkim uczuciem, w którym spływają się wszystkie uczucia jak rzeki do morza“³⁰. Czyżby ta miłość ojczyzny wynikła z przywiązania Polaków do pięknej przyrody swego kraju?

„O wyglądzie zewnętrznym tego kraju — mówi Heine — nie mógłbym powiedzieć nic powabnego. Nie ma tutaj frapująco ukształtowanych skał, romantycznych wodospadów, gajów słowiczych itd.; tutaj widzimy szerokie płaszczyzny pól, które na ogół są żyzne, i gęste, ponure lasy sosnowe. Polska żyje tylko z rolnictwa i hodowli bydła; nie ma prawie śladu fabryk i przemysłu“³¹.

Dochodzi więc poeta do przekonania, że

„nie z przywiązania do samej ziemi, tylko z walki o niepodległość, z historycznych wspomnień i z nieszczęść narodowych wyrosła miłość ojczyzny. Płonie ona ciągle jeszcze tak gorejącym ogniem, jak w dniach powstania kościuszkowskiego. Aż do śmieszności czczą teraz Polacy wszystko, co jest narodowe“.

²⁷ Joh. Gottfried Herder, *Zur Philosophie der Geschichte*. Aufbau-Verlag, Berlin 1952. Wstęp Wolfganga Haricha pt. Herder und die bürgerliche Geisteswissenschaft. Por. s. 13—18.

²⁸ Hegel, *Gesellschaft. Staat Geschichte*. Eine Auswahl aus seinen Werken hrsg. von Friedrich Bülow, Alfred Kröner Verlag, Leipzig. Wstęp, por. s. 16—23 i *Die Vernunft in der Geschichte*, s. 146—60.

²⁹ P. Heine, *Über Polen*, w *Sämtliche Werke*. Wyd. E. Elstera, t. VIII, s. 195.

³⁰ Tamże, s. 198.

³¹ Tamże, s. 190.

Konkretnie analizując fakty dziejowe Heine dochodzi do wniosku, że duma narodowa polskiej szlachty pochodzi genetycznie również z dziwnych losów politycznych kraju i z ich wpływów na wychowanie Polaków, na ich charakter narodowy. Idea równości szlacheckiej nie biorąca pod uwagę stanu majątkowego rozwinęła u szlachty tę dumę narodową, która z jednej strony zadziwia Niemców swoją niezwykłością, z drugiej zaś drażni ich lekceważącym stosunkiem do nich. Demokracja szlachecka, zdaniem poety, rozwinęła u szlachty polskiej ową znaną, wielką ambicję, którą żyli wszyscy od najbiedniejszych do najbogatszych i która ich popychała do walki o władzę z okazji każdej wolnej elekcji.

„Władzę nazywał się — pisze Heine — ten słodki owoc, o którym marzył każdy Polak. Nie siłą ducha chciał Polak go zdobyć, ponieważ musiałby to być długotrwały wysiłek; odważnym uderzeniem miecza miał być strącony ten słodki owoc dla jego pospiesznego użycia. Dlatego też Polacy z zamiłowaniem uprawiają zawód wojskowy... dlatego u Polaków wielu dobrych żołnierzy i generałów, lecz bardzo mało gładkich mężów stanu, a jeszcze mniej uczonych cieszących się szacunkiem“³².

Imponują Heinemu raczej te cechy charakteru szlachty polskiej, które są znamienne dla szlachty feudalno-rodowej i odróżniają ją od szlachty pruskiej żelazną energią swego króla znanego w historii pod mianem „der alte Fritz“, twórcy potęgi wojskowej państwa, przekształconej w specyficzny typ o charakterze wojskowo-urzędniczym. U polskiej szlachty Heine ceni poza jej dumą narodową, poczucie osobistej, wewnętrznej godności, cechujące zarówno najbiedniejszych jak i najbogatszych jej przedstawicieli. Pewna idealizacja szlachty, jaką widzimy u Heinego, wyniknęła niewątpliwie z tego, że na tle szlachty pruskiej rysowała ona mu się jako zjawisko sympatyczniejsze. W tej idealizacji poszedł jednak poeta za daleko, tak iż nie potrafił przeniknąć zupełnie ujemnej całkowitej roli magnaterii polskiej, o czym świadczy następujący wywód:

„nazwiska pewnych rodów, które odznaczyły się zarówno dużym majątkiem, jak i zasługami dla państwa, wiążą się z ideą wyższej godności i określa się je zwykle nazwą magnatów. Czartoryscy i Radziwiłłowie, Zamoyscy i Sapiehowie, Poniatowscy i Potoccy są co prawda taką samą szlachtą, jak najbiedniejszy, który idzie sam za plugiem, są jednak wyższą szlachtą *de facto*, chociaż nie *de nomine* i ich szacunek, którym się cieszą, jest głębiej ugruntowany niż u niemieckiej wyższej szlachty, ponieważ nie oni sami nadali sobie tę godność i ponieważ nie tylko jakaś tam zasznurowana stara panna nosi ich drzewo genealogiczne w pamięci, tylko zna ich cały naród“³³.

Druga cecha szlachty polskiej, frapująca Heinego swoją niezwykłością a odróżniająca tę szlachtę od szlachty niemieckiej, to umiłowanie wolności. „Jeśli ojczyzna jest pierwszym słowem Polaków — mówi on — to drugim słowem jest wolność“³⁴. Heine jednak wówczas już, w dwudziestych latach zeszłego wieku, zdawał sobie sprawę, czego nie rozumieli nawet w dziesięć i więcej lat później piewcy „Polenlieder“, tkwiący wciąż w romantycznych marzycielskich ogólnikach, że za słowem „wolność“ w ustach różnych przedstawicieli szlachty

³² Tamże, s. 198.

³³ Tamże, s. 197.

³⁴ Tamże, s. 199.

polskiej kryją się dwa diametralnie sobie przeciwstawne pojęcia. Lenau, Herwegh, Uhland i wielu, wielu innych tworzyło sobie obraz romantycznego rycerza jakiejś mglistej wolności, co naturalnie było tylko skutkiem ich własnych niejasnych wyobrażeń o konkretnej roli, jaką mieli do spełnienia w dojrzewającym przełomie dziejowym. Był to poetycki wyraz niesłychanego mętniactwa i słabości ideologicznej demokracji niemieckiej w przededniu jej własnej rewolucji. Lecz z tej słabości ideologicznej wyrósł wówczas siłą wyobraźni literackiej typ „des edlen Polen“ błakający się jeszcze długo w drugorzędnych powieściach niemieckich, typ wysmukłego, bladoliciego bruneta, błędnego rycerza, tragicznego wiernego kochanka zamordowanej przez zbirów Świętego Przymierza wolności.

Heinemu natomiast głęboka, samodzielnie przeprowadzona analiza problematyki wolnościowej u szlachty polskiej z jednej strony, a zdecydowana jasność własnych postulatów w stosunku do rewolucji burżuazyjnej w Niemczech z drugiej nie pozwoliła opiewać chwały czynów powstańców polskich tkliwym lub płomiennym wierszem lirycznym, jak to czynili współcześni mu niemieccy poeci-demokraci. Zrozumiał on już w latach dwudziestych, że pojęcie wolności wśród przeważającej ilości szlachty polskiej nie oznacza „wolności boskiej, waszyngtońskiej, jak ją pojmowali mężowie w rodzaju Kościuski“³⁵, tylko pojmuje się ją tam w sensie wolności szlacheckiej, skierowanej niegdyś przeciwko władzy królewskiej dla zabezpieczenia sobie jak największej ilości przywilejów lub przeciwko zrównaniu stanów. Występuje tutaj Heine jako chwalec silnej władzy królewskiej (lub cesarskiej) w przeszłości, która wyrastając kiedyś kosztem ograniczenia przywilejów szlacheckich, tym samym kładła podwaliny pod późniejsze państwo narodowe. Widzi on tutaj pewną analogię pomiędzy historią Polski a historią Niemiec³⁶, gdzie szlachta również wydobywała od cesarza jak najwięcej przywilejów, aby móc jak najswobodniej gromadzić bogactwa. „Cesarstwo niemieckie — powiada Heine — musiało zginąć, gdy jego władca był przywiązany do krzesła i miecz w jego ręku okazał się w końcu mieczem drewnianym“³⁷. Toteż dostrzegał on u polskiej szlachty i w jej wolnościowych tendencjach ogromną sprzeczność, która zresztą w powstaniu listopadowym doprowadziła do jego upadku. „Płonącymi oczyma — zauważył poeta — śledzi (szlachta polska) ruchy wolnościowe w Grecji i Ameryce, z drugiej strony nie zabiera się w ogóle do emancypacji własnych chłopów“³⁸. Tym samym stwierdził, że umiłowanie wolności szlachty polskiej, zaciągającej się nawet dla walki wyzwolenczej innych narodów, ogranicza się zasadniczo do wąskiego nurtu narodowo-wyzwoleńczego.

Mimo to podziela Heine głębokie współczucie dla Polski dotkniętej utratą niepodległości i przeciwstawia się zdaniu publicystów niemieckich, że Polacy sami los swój zawiniли, dopuszczając do niezgody wewnętrznej. Odpowiadając na tego rodzaju strusią politykę liberalnej prasy świeżo upieczony uczeń Hegla usiłuje pod poszczególnymi zdarzeniami, pod powierzchnią historycznych faktów dotrzeć do głębszego sensu losów historycznych Polski.

³⁵ Tamże, s. 200.

³⁶ Kłasyki marksizmu Marks i Engels formułowali później podobne myśli. Por. Celina Bobińska, Marks i Engels a sprawy polskie. „Książka i Wiedza“, 1954, s. 33.

³⁷ Heine, Über Polen, w *Sämtliche Werke*. Wyd. E. Elstera, t. VII, s. 200.

³⁸ Tamże, s. 199.

„Żaden naród — stwierdza poeta — rozpatrywany jako całość nie zawinił w sensie historycznym. Działanie wypływa z zewnętrznych konieczności, a los jego jest zawsze tylko rezultatem tych konieczności. Historia (Natura, Bóg, Opatrzność itd.) przeprowadza własne wielkie cele jak z pojedynczymi ludźmi, tak z całymi narodami i niektóre narody muszą cierpieć, żeby całość została zachowana i lepiej się rozwijała“³⁹.

Konkretyzując tę myśl ogólną w stosunku do sprawy polskiej Heine dochodzi do wniosku, że Polacy jako naród słowiański znajdujący się na pograniczu świata germańskiego, przez swoje umiejscowienie geograficzne już są przeznaczeni do spełnienia pewnej roli w ogólnych dziejach świata. Ich moralna walka z tym wszystkim, co zmierza do zatarcia narodowości, wywołuje ciągle nowe zjawiska, które i na całym narodzie polskim wyciskają nowe piętno zmieniając jego charakter i wywierają pewien wpływ na zmianę charakteru narodów sąsiednich.

Co do przyszłych losów narodu polskiego, to Heine, zgodnie ze swoją teorią, widzi już pewne nowe zjawiska społeczne wskazujące na późniejsze zmiany zasadnicze.

„Jeżeli dotychczas — mówi on — polski szlachcic był przede wszystkim żołnierzem, a Polska cała jedną wielką szkołą wojenną, to teraz młodzież polska w znacznie mniejszym stopniu poszukuje służby wojskowej, natomiast coraz więcej znajduje sobie nową dziedzinę działania, mianowicie naukę“⁴⁰.

Z ogromną przychylnością zwraca się poeta przy tej okazji do młodzieży polskiej, studiującej do niedawna w Berlinie, która tam z entuzjazmem słuchała wykładów Hegla, zdobywając przy tym jeszcze wiele innych pożytecznych umiejętności. Zetknięcie się młodzieży polskiej z największymi osiągnięciami nauki zachodniej wyrwie, zdaniem Heinego, w ciągu kilkudziesięciu lat zdecydowanie dodatni wpływ na rozwój całego charakteru narodowego. Dotychczasowy bowiem charakter przeciętnego polskiego szlachcica kształtował się raczej żywiołowo pod wpływem życia w wiejskich posiadłościach. Niewielu z nich dotychczas wychowywało się w mieście. Większość chłopców szlacheckich pozostawała w majątkach rodzinnych pod nie dającą większych rezultatów opieką jakiegoś guwernera albo tylko przez bardzo krótki okres czasu uczęszczała do szkoły. Po prostu liczone na działanie matki przyrody, które uczynić miało ich kogoś dnia zdolnymi do służby wojennej. Niewielu z nich zapisywało się znowu na jakiś uniwersytet albo udawało się do poskromicielki niedźwiedzi, Lutecji, aby przyjąć tam święcenia najwyższego wychowania⁴¹.

W tym fackie, że sporo młodzieży polskiej pojechało podówczas szukać wiedzy również w Berlinie, Heine widzi pewne nowe, znamienne zjawisko. Do tej pory mianowicie Polacy uważali — zdaniem poety — że kraj ich leży między Rosją a Francją, Niemcy natomiast, które oddzielały ich od Francji, były przez nich niesprawiedliwie uważane za rodzaj wielkiej kałuży, którą należy szybko przeskoczyć, żeby dostać się do błogosławionej ziemi, gdzie fabrykuje się najwykwintniejsze obyczaje i pomady. W ten sposób Polska ulegała skrajnie sprzecznym wpływom, a mianowicie przenikającym ze Wschodu przez wrogie zetknięcie się z Rosją carską zacofaniu i przejrzałej kulturze Zachodu przez

³⁹ Tamże, s. 204.

⁴⁰ Tamże, s. 203—4.

⁴¹ Tamże, s. 197.

przyjacielskie stosunki z Francją. Stąd dziwna mieszanina kultury i zacofania w charakterze i domowym pożyciu Polaków, co naturalnie nie znaczy, że całe zacofanie przedostało się tu ze Wschodu: znaczna część jego zapasów znajdowała się na miejscu, była wytworem krajowym⁴².

Heine zauważa również, że szlachta polska w porównaniu z niemiecką nie wykazuje wyniosłej dumy rodowej wobec mieszczaństwa, lecz i to zjawisko usiłuje natychmiast przeanalizować historycznie. Zaznacza bowiem, że takie stosunki istnieją przede wszystkim w tych krajach, gdzie jeszcze nie wyrosło potężne mieszczaństwo, występujące ze swoimi postulatami. Poeta przewiduje, że dopiero wówczas, kiedy chłop polski będzie mógł kupować majątki i Żyd polski (w którym widzi na razie głównego reprezentanta mieszczaństwa polskiego) nie będzie już z uległą uprzejmością odnosić się do szlachcica, zbudzi się w tym ostatnim wyniosłość dumy rodowej, co w takim razie będzie jedynie dowodem postępowego rozwoju kraju⁴³.

„Ponieważ tutaj Żydzi zajmują wyższe stanowisko społeczne niż chłopi, oni pierwsi staną w kolizji z dumą szlachecką“ — mówi Heine i ze zdumiewającą intuicją historyczną stwierdza, że — „ta sprawa wtenczas na pewno zostanie rozegrana na płaszczyźnie religijnej“. W związku ze sprawą Żydów polskich wyraża swoje ubolewanie nad ich niskim poziomem kulturalnym, uważa za słuszne ich osiadanie na roli, co zgodnie z jego informacjami miało mieć miejsce w Kongresówce, i podkreśla w przeszłości historycznej Polski zaczynając od Kazimierza Wielkiego tolerancyjną politykę jej królów, którzy w stosunku do Żydów nie dopuszczali do prześladowań religijnych.

Obok zagadnień politycznych i społecznych jest jeszcze jedna centralna sprawa, którą Heine pasjonuje się przez całe życie, a mianowicie zagadnienie dziedzictwa kulturalnego i wielostronnego rozwoju władz psychicznych w człowieku w sensie najszczytniejszych pojęć humanizmu. Łączy się z tym głęboka wiara poety, że nauka i sztuka są prawdziwymi dźwigniami postępu. Z tej pozycji rozpatrywał już cały szereg zagadnień społecznych, z tego punktu widzenia interesował się pracą badawczą prof. Schottky'ego w Poznaniu i ubolewał nad jego trudnymi warunkami pracy. To mając na oku uczęszczał i do polskiego, i do niemieckiego teatru w Poznaniu, podkreślając, że na przedstawienia w pierwszym chodzi z patriotyzmu całe społeczeństwo polskie⁴⁴.

Ze wspomnianych przyczyn interesuje się Heine również rozwojem literatury polskiej. Informacje udzielane mu w tej dziedzinie musiały być jednak bardzo powierzchowne, ponieważ stwierdza z pobłażliwą ironią, że „podobno w Warszawie pracuje się nad literaturą narodową“⁴⁵. Ironia ta jest niewątpliwie jednak wynikiem mylnego przedstawienia mu całego zagadnienia, z którego można było wnioskować, jakoby w Warszawie w sposób nieco sztucznie programowo pracowało się nad literaturą, żeby zapobiec zaginięciu tradycji narodowych. Z drugiej strony Heine jest pełen uznania dla tego wysiłku, wierząc mocno, że literatura uprawiana jako sprawa ojczyzniana będzie mogła wykazać się w ostatecznym wyniku wspaniałymi dziełami, ponieważ

⁴² Tamże, s. 196—7.

⁴³ Tamże, s. 194—5.

⁴⁴ Tamże, s. 210—11.

⁴⁵ Tamże, s. 205—6.

taka twórczość niewątpliwie będzie nosiła koloryt wolnościowy⁴⁶. Wyrażając te myśli ujawnia poeta tym samym dobitnie swoje dezyderaty polityczne w stosunku do literatury w ogóle.

Poeta wyraża również życzenie, żeby ta nowa narodowa literatura polska już nie rosła na modłę francuską, tylko zbliżyła się do romantyzmu niemieckiego. I w tej sprawie Heine wykazał przenikliwość. Właśnie bowiem w tym czasie, gdy lekkim piórem w Wielkopolsce kreślił swoje postulaty dla nowej literatury polskiej, w Wilnie ukazał się pierwszy tomik wierszy Mickiewicza „Ballady i romanse“, o charakterze romantycznym, powstały m. in. pod auspicjami patosu wolnościowego Schillera sięgający do dziedzictwa poezji ludowej w myśl postulatów postępowego romantyzmu niemieckiego.

Ostatecznie naród polski przedstawia się Heinemu jako

„stary żołnierz, który miecz swój wraz z laurami powiesił na ścianie i kieruje swój wzrok w stronę łagodniejszej działalności pokojowej, przemyśla zdarzenia przeszłości, bada siły przyrody i wymierza gwiazdy, czy nawet długie i krótkie sylaby... Na pewno teraz Polak z równym powodzeniem będzie walczył piórem, jak do tej pory czynił to lanca, i okaże się równie dzielny w dziedzinie wiedzy, jak do tej pory na polach bitew“...⁴⁷

Toteż z swymi ówczesnymi tendencjami historiozoficznymi usiłuje poeta również wypracować sobie sąd o ogólnym znaczeniu dla innych narodów dziejowej polskiej tragedii narodowej, jaką były rozbiory, i dochodzi do przekonania, zgodnie z kosmopolitycznymi tendencjami Oświecenia niemieckiego, sformułowanymi już za pomocą heglowskiej spekulacji w duchu raczej międzynarodowym, że

„powolne konanie ciała narodowego (Polski) jest widokiem okropnym. Lecz wszystkie narody Europy i całej kuli ziemskiej będą musiały przejść taką śmierć, żeby ze śmierci powstało życie, żeby z pogańskiej narodowości powstało chrześcijańskie zbratanie narodów. Nie myślę tutaj o zaniechaniu charakterystycznych cech narodowych, w których najbardziej odzwierciedlają się nasze zamiłowania, tylko chodzi mi o tę przez nas Niemców najbardziej pożądaną i przez naszych najszlachetniejszych przedstawicieli narodu, jakimi byli Lessing, Herder, Schiller, wyrażoną myśl, którą oni najpiękniej określili jako ogólne zbratanie narodów, jako prachrześcijaństwo“⁴⁸.

Odmianę tej myśli wyraża Heine przy omawianiu różnych pojęć wolności u szlachty polskiej, wypowiadając uogólniające wnioski w sensie ogólnoludzkim i stwierdzając, że wolności będą musiały zginąć tam, gdzie ma rozwijać się wolność zabezpieczona ogólnym prawem, wolność dla wszystkich⁴⁹.

Ogólne rozważania historiozoficzne Heinego, odnoszące się do sensu dziejowej tragedii narodowej Polski, przypominają sformułowania mesjanizmu polskiego. Ponieważ jednak wiemy, a) że nie zagadnienie misji dziejowej Polski w wyzwoleniu ludzkości jest najbardziej charakterystyczną cechą polskiego mesjanizmu i b) że filozofia mesjanistów polskich rozwinęła się przede wszystkim w latach trzydziestych i czterdziestych w. XIX po klęsce powstania listopadowego, przeto koncepcję Heinego uznać należy raczej za osobną próbę zasto-

⁴⁶ Tamże, s. 205.

⁴⁷ Tamże, s. 206.

⁴⁸ Tamże, s. 199.

⁴⁹ Tamże, s. 200.

sowania historiozofii heglowskiej do zagadnień polskich, podyktowana szczerą, głęboką sympatią dla cierpien uciskanego narodu. Dowodem głębokiego wniknięcia młodego poety w nasze sprawy jest również zauważane przez niego „formowanie się naukowości jako swoistej ideologii wykształcającego się w kraju zawodu uczonego i stanu nauczycielskiego...“⁵⁰.

Ogromny i bardzo wielostronny, w szczegółach nieskoordynowany jest ideowy posiew rzucony piórem Heinego w omawianym artykule, którego treści nie wyczerpują bynajmniej niniejsze rozważania. Co ostało się z twierdzeń Heinego, które wówczas uważał za udokumentowane analizą procesu historycznego, co z tych twierdzeń okazało się czystą spekulacją, mechaniczną adaptacją heglizmu, tego dowiedzieć się możemy już częściowo z późniejszych, chociaż fragmentarycznych wypowiedzi poety o sprawach polskich.

III.

„Ich bin der Sohn der Revolution und greife
wieder zu den gefeierten Waffen, worüber meine
Mutter ihren Zaubersegen ausgesprochen...
reicht mir die Leier, damit ich ein Schlachtlid
singe...“

Worte, gleich flammenden Sternen, die aus der
Höhe herabschiessen und die Paläste verbrennen
und Hütten erleuchten...“

Heine, „Briefe aus Helgoland“.

W Niemczech następuje w czasach po napisaniu przez Heinego artykułu „Über Polen“ skutek rozwijającej się i pogłębiającej walki klasowej zróżnicowanie mieszczańskich ideologów na reprezentantów liberalizmu i demokracji, które w latach czterdziestych prowadzi do radykalnego rozbitcia i bezwzględnej wrogości pomiędzy przywódcami tych kierunków. Heine rozgrywa teraz tę walkę przede wszystkim w dziedzinie problematyki estetycznej, co stanowi podstawę jego polemiki z Platenem i jego zerwania z Gutzkowem⁵¹. Wtem wybucha rewolucja lipcowa, która miała epokowe znaczenie w życiu Heinego, natomiast nie stworzyła epoki w samych Niemczech. Jej oddźwięk zaznaczył się w tym kraju tu i tam małymi ruchawkami, nieraz o wątpliwym charakterze. Jej echo w Hamburgu np. wyraziło się obrzydliwym pogromem antysemitycznym⁵².

Heine przenosi się w tym czasie na stałe do Paryża, pogrążając się całą swoją istotą w ruchliwym życiu politycznym i kulturalnym ówczesnej „stolicy cywilizowanego świata“. Niesłychanie nowa, rozległa i zróżnicowana treść społeczno-polityczna stolicy francuskiej domaga się od niego świadomego przetrwania, przemysłowania i wobec tego milknie na razie jego lira poetycka. Proces przyswajania sobie tej rzeczywistości znajduje swój wyraz najpierw w nowej prozie, odznaczającej się nieznaną dotychczas w języku niemieckim giętkością, bogactwem i przejrzystością. Dopiero w latach czterdziestych przetrawiona już, przyswojona nowa treść polityczno-społeczna zabrzmi nieśmiertelną poezją „Tkaczy“ oraz poematu „Niemcy, baśń zimowa“.

⁵⁰ Por. Tadeusz Kroński, Reakcja mesjanistyczna i katolicka w Polsce połowy XIX wieku. *Myśl Filozoficzna* 3 (13). Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 121.

⁵¹ Por. Heinrich Heine, *Gesammelte Werke, Aufbau-Verlag, Berlin, 1951, Wstęp* napisany przez Wolfganga Haricha, s. 16—17.

⁵² Por. tamże, s. 44.

Po przybyciu do Paryża Heine wybiera sobie świadomie rolę walczącego kronikarza przemian społeczno-politycznych we Francji, aby w ten sposób kształtować świadomość ideologiczną demokratów w Niemczech, i równocześnie dąży do przedstawienia Francuzom syntezy najcenniejszego skarbu myśli filozoficznej Niemiec, tzn. jej dziejów od Leibniza po Hegla. Powiada on:

„Jeśli doprowadzimy do tego, że masy zrozumieją współczesną rzeczywistość, w takim razie nie uda się już najętym pismakom arystokracji podjudzać narody do nienawiści i wojny. Potężny związek narodów, Święte Przymierze narodów powstanie. Nie będziemy już potrzebować stale karmić wojska, wiele setek tysięcy morderców. Zuzjemy dla pługów ich miecze i rumaki, osiągniemy pokój, dobrobyt i wolność“⁵³.

Obecnie zauważamy, że ogólnikowe marzenia Lessinga, Herdera o braterstwie narodów nabierają u Heinego coraz konkretniejszej treści o zabarwieniu internacjonalistycznym. Pojęcia narodu jeszcze na razie używa on w sensie przeciwstawienia całego społeczeństwa arystokracji. Rozważania natomiast o przyszłym szczęściu narodów są już ocienione u niego myślami Saint-Simona, co znalazło jaskrawy wyraz w poufnym liście z r. 1833, który równocześnie ujawnia jednak pewną sprzeczność, nieprzewyższoną do końca życia przez Heinego, pomiędzy postulatami politycznymi, poprzestającymi na żądaniu monarchii konstytucyjnej a coraz bardziej radykalizującym się programem społecznym, sięgającym po myśli utopijnego socjalizmu. W liście tym pisze Heine, że nie chodzi mu o „zewnątrzne zjawiska rewolucji“, tylko o sprawy głębsze:

„te zagadnienia nie odnoszą się ani do form, ani do osób, ani do wprowadzenia republik, ani do ograniczenia monarchii, tylko odnoszą się do materialnego dobrobytu ludu. Dotychczasowa spirytualistyczna religia była pożyteczna i konieczna, jak długo największa część ludzkości żyła w nędzy i musiała pocieszać się niebiańską religią. Odkąd jednak przez postęp przemysłu i ekonomii stało się możliwe, żeby ludzi wyciągnąć z materialnej nędzy i dać im zbawienie na ziemi, odtąd — pan mnie rozumie. I ludzie już rozumieją nas, jeśli powiemy im, że wskutek tego będą mogli codziennie jadać wołowinę zamiast kartofli i mniej pracować i więcej tańczyć. Może być pan pewien, że ludzie nie są osłami!“⁵⁴

Sprawy polskie w tym czasie stały się dla Heinego bardzo dalekie, aż dopiero wybuch powstania listopadowego stawia je znowu na forum Europy, tak że wnet trafiają pod pióro przebywającego w Paryżu poety-kronikarza.

W swoim artykule „O malarzach francuskich“ napisanym w r. 1831 sprawy polskie wspomina on siedem razy. Jest to znowu „Obrazek z podróży“, tym razem podjętej po galerii obrazów dla zbadania odbicia rewolucji lipcowej w sztuce.

Rozglądając się po galerii poeta słyszy za oknami „gniewnie odzywające się bębny, szczęk broni, szum wzburzonego morza ludzkiego, to lud paryski prze-wala się przez ulice w szalonej rozpacz i przeklinając woła: „Warszawa padła“, „Nasza awangarda padła“, „Precz z ministrami“, „Wojna Rosjanom, śmierć Prusakom“...⁵⁵. Pod wpływem takich głosów z ulicy obraz przedstawiający Cromwella nad trumną ściętego Karola Stuarta zamienia się w oczach poety na inny:

⁵³ H. Heines Sämtliche Werke, Wyd. E. Elstera, t. V, s. 11—12.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ H. Heines Sämtliche Werke, Wyd. E. Elstera, t. IV, s. 69—70.

„gdy ja dokładnie przyglądam się, to nie leży tu żaden król, tylko zamordowana Polska w czarnej trumnie i przed nią nie Cromwell stoi już, tylko car Wszechrosji; bogata szlachcka postać, dokładnie taka, jaką widziałem przed kilku laty w Berlinie, gdy stał na balkonie obok króla pruskiego i pocałował go w rękę. Trzydzieści tysięcy berlińczyków krzychało hurra! a ja w swoim sercu pomyślałem sobie: niech Pan Bóg zmiłuje się nad nami; przecież znałem przysłowie sarmackie, które powiada: rękę, której nie chce się jeszcze uciąć, pocałować należy⁵⁶. Chciałbym, żeby król pruski rękę lewą podał do pocałunku, a prawą miecz uchwycił i tak wystąpił przeciwko najniebezpieczniejszemu wrogowi ojczyzny, jak obowiązek i sumienie nakazuje... Obawiam się, jeśli nas znowu odwiedzi car rosyjski, to na nas kolej będzie pocałować go w rękę, niech Pan Bóg zmiłuje się nad nami niech Pan Bóg zmiłuje się nad nami. Padł ostatni nasz wał obronny, zbladła bogini wolności, przyjaciele nasi pobici, wielki klecha rzymski podnosi głowę uśmiechając się złośliwie i arystokracja zwycięska stoi nad trumną ludu“⁵⁷.

Nie przypadkiem głos poety zagrział dopiero na wieść o klęsce powstania polskiego. W owym czasie Heine wniknął w Paryżu przede wszystkim w zjawiska dla niego nowe, nieznanne mu z poprzednio oglądanej rzeczywistości niemieckiej. Obserwując rozwój *juste milieu* Ludwika Filipa, starał się dostrzec myślą coraz głębiej, aż do granic możliwości rewolucji burżuazyjnej i zrozumiał jej niezdolność do załatwienia sprawy różnic majątkowych i chleba codziennego dla wszystkich itd., gdy natomiast ruchy czysto wyzwoleniczo-narodowe, które w dalszym ciągu darzył głęboką sympatią, wydawały mu się sprawą zrozumiałą, sprawą zbadaną. W związku ze swoją w Niemczech jeszcze zaczęta w dziedzinie zagadnień twórczości artystycznej walką z tchórzliwym, coraz bardziej ujawniającym swoje prawdziwe oblicze liberalizmem niemieckim, gotuje się teraz do zasadniczej rozprawy politycznej z nim, jak również stara się konkretnie wykazać negatywną rolę Prus w rozwoju stosunków niemieckich.

Pierwsza reakcja Heinego na wieść o klęsce powstania listopadowego ma charakter raczej emocjonalny, w miarę jednak otrzymywania coraz dokładniejszych wiadomości o szczegółach klęski, tzn. kilka miesięcy później, poeta sprawę polską traktuje wyłącznie jako okazję do ukazania roli Prus jako ostoi reakcyjnych ugrupowań politycznych w Niemczech i zdemaskowania czynników rządzących w tym państwie w oczach subiektywnie szczerych a politycznie mętnie rozumujących patriotów niemieckich. Heine powiada:

„do niedawna wielu przyjaciół ojczyzny życzyło sobie zwiększenia Prus, życzyło sobie widzieć królów pruskich cesarzami Niemiec; umiano wziąć za przynętę miłość ojczyzny wielu ludzi, tak że raptem okazało się znowu, iż w Prusach

⁵⁶ Scenę tu opisaną należy raczej zrozumieć jako fantazję poetycką służącą w tym wypadku określonej politycznej myśli. Faktycznie mogło być raczej odwrotnie. Również nie można było do tej pory odnaleźć wyżej cytowanego przysłowia „sarmackiego“ i ono może być, jak to u Heinego często się zdarza, fikcją poetycką, służącą do określonego celu polemicznego.

⁵⁷ Końcowa wypowiedź świadczy, że jeszcze teraz Heine stoi mocno na pozycjach Oświecenia francuskiego, co było już anachronizmem w stosunkach francuskich, ale najbardziej aktualną sprawą w ówczesnej sytuacji niemieckiej, gdzie w dziedzinie ideologii ciągle ostro zarysowuje się walka z idealizmem, przy czym z zagadnienia religii i jej instytucji staje się sprawą centralną. Toteż tak dzisiaj dla nas nie frapująca, rozwlekła i nudna rozprawa D. Fr. Straussa „Das Leben Jesu“ jak również pisma Bruno Bauera doprowadziły wówczas do punktu wrzenia opinii publicznej w Niemczech, tworząc podwaliny pod materialistyczną filozofię Ludwika Feuerbacha.

istnieje liberalizm a przyjaciele wolności patrzyli z ufnością w stronę lip berlińskich⁵⁸.

Jeśli inni sławili orła pruskiego za to,

„że tak odważnie patrzy w słońce, to ja — mówi poeta — z tym większą uwagą przyglądałem się jego szponom... Gdy jednak padła Warszawa, z ramion Prus spadł wreszcie miękki, pobożny płaszcz, w który umiały się one tak pięknie drapować, i teraz nawet głupiec największy ujrzał żelazną zbroję despotyzmu, która ukryta była pod nim. To uzdrawiające rozczarowanie Niemcy zawdzięczają Polakom. Ach, ci Polacy! Krew zastyga mi w żyłach, gdy piszę te słowa, gdy pomyślę o tym, jak Prusy zachowały się wobec tych najszlachetniejszych dzieci nieszczęścia, jak tchórzliwie, jak podle, jak podstępnie. Historyk przyszłości z powodu wewnętrznego wstretu słów znaleźć nie będzie umiał, gdy opowiedzieć będzie musiał o tym, co w Fiszowie (Fischau) się działo. Owe podstępne wyczyny bohaterskie raczej będą musiały być opisywane przez kata. Ja już słyszę, jak rozpalone czerwone żelazo syczy na chudych plecach Prus“.

Głębokie współczucie dla nieszczęść polskiego narodu i zdemaskowanie Prus Hohenzollernów — tylko te dwa elementy brzmią w okolicznościowych wypowiedziach poety w związku z powstaniem listopadowym.

Angażując się coraz głębiej w walce, czy to z prawicową reakcyjną grupą nacjonalistyczną mającą swój rodowód w gimnastykujących się burszach ojca Jahna czy z drobnomieszczańskim radykalizmem republikańców niemieckich pod przewodnictwem Ludwika Börne, Heine pisze książkę o Börnem i przy tej okazji znowu wypływa zagadnienie polskie. Poeta opowiada, jak wraz z Ludwikiem Börne poszedł na obiad do restauracji na rue le Pelletier, gdzie jadali emigranci ze wszystkich krajów europejskich — Włoch, Hiszpanii, Portugalii i Polski. Tu w czasie dziesięcioletniego pobytu w Paryżu poznawał żywot różnych grup narodowych emigrantów politycznych i stanowisko jego stawało się wobec nich coraz bardziej krytyczne, ponieważ przeszłość ofiarna dla idei wolności u tych ludzi na ogół nie szła w parze z umiejętnością przekształcenia życia na emigracji w twórczy wysiłek rozszerzenia swojego horyzontu politycznego, uczenia się mądrości i realizmu politycznego u narodu francuskiego, do czego Paryż dawał przecież tyle okazji⁵⁹. Tak jak go coraz bardziej gniewała zaściankowość niemiecka, ograniczoność horyzontu, jednostronność najlepszych moralnie Niemców w kraju i na emigracji, czemu daje upust w satyrycznej opowieści o znanej uroczystości w Hambach, tak samo razi go teraz już ciasnota polityczna polskich powstańców. Powołując się na to, że słowa krytyczne nie powinny podlegać fałszywej interpretacji, pochodzą one bowiem z ust człowieka, którego serce najwcześniej zabiło dla Polaków i cierpiało wraz z tym bohaterskim narodem na długo jeszcze przed polską rewolucją, poeta zastanawia się, czy to była wola losu, czy laurami ozdobiona ograniczoność, która zawsze doprowadzała do tego, że Polacy sami sobie stawiali naj-

⁵⁸ Heinrich Heines *Gesammelte Werke*. Wyd. Gustav Karpeles, Berlin 1887, t. VI, s. 12. „Lipy berlińskie“: poeta myśli o ulicy „Unter den Linden“, gdzie znajdował się zamek królewski i wszystkie centralne urzędy. Uwaga do słów „okazało się, że istnieje znowu w Prusach liberalizm“: Po rewolucji lipcowej król pruski kokietał czynniki postępowe liberalizmem dla przechwycenia narastających nastrojów wolnościowych. Heine przejrzał natychmiast ten manewr polityczny, czemu dał wyraz w powyższych ironicznych uwagach, przestrzegając politycznie społeczeństwo ówczesnych Niemiec.

⁵⁹ Wyd. Heine, *Gesammelte Werke*. Wyd. Aufbau Verlag 1951, t. V, s. 430.

gorsze zasady i wreszcie sami sobie wykopali grób. Działo się to od dni Sobieskiego, kiedy on, ten „rycerski głupiec“, jak go nazywa, pobił Turków, którzy wówczas byli naturalnymi sojusznikami Polski, i uratował Austrię⁶⁰.

W omawianej tu książce o Ludwiku Börne Heine określa swój stosunek do powstania listopadowego i stwierdza, że wówczas

„Polacy w dziedzinie wielkiej nauki wolności nie posiadali początkowych wiadomości elementarnych a polityka nie wydawała im się niczym innym jak materiałem utkanym z intryg kobiecych i podstępów... Ci Polacy wyskoczyli ze swojego rodzimego średniowiecza i niosąc ze sobą całą dżunglę niewiedzy w głowie, pognali do Paryża i tu rzucili się w ramiona albo frakcji republikanów, albo też trafiali do zakrytej szkoły katolickiej: ponieważ nie trzeba wiele wiedzieć, żeby być republikaninem, a nie trzeba w ogóle niczego wiedzieć, jedynie tylko wierzyć, żeby być katolikiem. Najmądrzejsi wśród nich wyobrażali sobie rewolucję tylko w formie rewolty i nie domyślali się, że szczególnie w Niemczech (Heine ma tu na myśli wędrowki Polaków przez Niemcy) niewiele da się zrobić przez tumult i zbiegowisko uliczne. Tak samo nieszczęśliwy jak zabawny był manewr stosowany przez jednego z największych ich mężów stanu przeciwko rządowi niemieckim. Mąż ten zauważył mianowicie przy przechodzeniu Polaków przez Niemcy, że wystarczył jeden Polak, żeby rozruszyć ciche niemieckie miasto, a ponieważ był uczonym Litwinem i znał dokładnie geografie, wiedział więc, że Niemcy posiadają trzydzieści kilka państw, posyłał on zatem od czasu do czasu po prostu jednego Polaka do stolicy jednego z tych państw... Stawiał on po prostu jednego Polaka na jedno z tych trzydziestu niemieckich państw jak na numer w ruletce, prawdopodobnie bez większej nadziei na wygraną, lecz spokojnie obliczając: ewentualna strata jednego Polaka niewiele znaczy, a jeśli jednak wywoła rewoltę i mój numer wygra, to może wyjdzie z tego cała rewolucja⁶¹.

Drwiąc, pobłażliwie zresztą, z niedojrzałości politycznej powstańców polskich zaznacza Heine w końcu:

„od r. 31 i 32 minęło jednak osiem lat i zarówno bohaterowie niemieckiego języka jak i Polacy nazbierali w międzyczasie doświadczeń, a wielu z nich mogło w straszliwie nującym wolnym czasie na emigracji przyłożyć się do studiów cywilizacji. Nieszczęście uczyniło ich poważniejszymi i mogli oni nauczyć się więcej rzeczowości. Gdy powrócą do swej ojczyzny, będą tam mogli siać jak najlepsze ziarno, i jeśli nawet nie ich własna ojczyzna, to na pewno świat zbierze owoce ich posiewu⁶².

Ostatecznie stwierdza

„nie zakończyło się jeszcze jej polityczne życie. Tak jak kiedyś Izrael po upadku Jerozolimy, może i Polska po upadku Warszawy podniesie się wypełniając swoje szczytne przeznaczenie. Może temu narodowi przeznaczone jest dokonać czynów, które geniusz ludzkości ceni wyżej niż wygrane bitwy, rycerskie zabawy i tupot nóg końskich jego narodowej przeszłości“.

Lecz ostatnia wypowiedź posiada charakter raczej serdecznego życzenia dla kogoś, do kogo posiada się stary sentyment, podczas gdy znajomość warunków obiektywnych nie pozwala sądzić, aby jego sprawy mogły dobrze się ułożyć. Heine bowiem w ówczesnym układzie polityki międzynarodowej nie widzi możliwości wskrzeszenia Polski niepodległej, raczej według niego wszystko zapowiada, że stanie się ona częścią państwa rosyjskiego. Wyobrażał więc sobie, iż w dalekiej przyszłości Niemcy rewolucyjne, które będą musiały stanąć do rozprawy wojennej z carską Rosją, spotkają się z Polakami jako forpczta

⁶⁰ Tamże, t. V, s. 416.

⁶¹ Heine, *Sämtliche Werke*. Wyd. E. Elstera, t. VII, s. 83—87.

⁶² Tamże, j. w.

państwa rosyjskiego. Wobec tego uważał za pozytywne zjawisko, że postępowi Niemcy wskutek wędrowki Polaków-powstańców przez ich kraj zawczasu uczą się nienawidzić reakcyjnej Rosji jako swojego przyszłego wroga, jako ostatni bastion feudalnego absolutyzmu. Bolał więc nad tym, że nieszczęśliwi Polacy będą pierwszymi ofiarami ślepego gniewu narodu niemieckiego i jako rosyjska awangarda zbierać będą gorzkie owoce nienawiści, którą sami posiali.

W tych wszystkich daleko idących przewidywaniach, rzuconych na wpół żartobliwie, nieobowiązująco, tkwiło pomimo całej ich fantastyczności pewne dobre wyczucie całokształtu zarysowujących się problemów. Nie mógł jednak Heine w latach czterdziestych zeszłego wieku przeniknąć w szczegółach całego rozwoju kapitalizmu, aż do jego najwyższego stadium, do epoki imperializmu, tego bowiem nie dokonali nawet w dwadzieścia lat później twórcy naukowego socjalizmu, Marks i Engels. Nie mógł więc także przewidzieć Heine, że rewolucja zwycięży najpierw nie w Niemczech, ale właśnie w Rosji, a ten zwłaszcza fakt sprawił, że rzeczywistość dziejowa stała się jak gdyby diametralnym przeciwieństwem jego historycznej wizji.

Nie przypadkiem właśnie w książce „O Ludwiku Börne“ słyszymy mocno krytyczne, już sarkazmem zaprawione słowa w stosunku do szlacheckich przywódców powstania listopadowego wykazujące ich kompletne nieuctwo polityczne. Właśnie książka ta stanowi punkt szczytowy w druzgocącym rozprawieniu się Heinego z liberalizmem niemieckim, z jego tchórzostwem, zaściankowością polityczną, z tymi wszystkimi jego cechami, które doprowadziły do późniejszej klęski w r. 1948.

Heine gromi i Niemców, i Polaków z tych samych pozycji. Polacy jednak zawsze pozostają dla niego „szlachetnymi dziećmi nieszczęścia“⁶³, których w ich masie nie można czynić odpowiedzialnymi za to, że w swej historii nie posiadali prawie wcale mężów stanu, lecz jedynie dobrych dowódców wojskowych, których dzielność (Sobieski) obracała się nieraz przeciwko „racji stanu“ ich własnego kraju. Ci szlacheccy rewolucjoniści polscy posiadali natomiast — zdaniem Heinego — cechy, których brak we własnym obozie w Niemczech doprowadza go do pasji, a mianowicie odwagę cywilną i prawdziwy patriotyzm. Dlatego w jego sarkazmie w stosunku do polskich powstańców brzmi zawsze równocześnie szczere ciepło i życzenie, żeby ich spotkał lepszy los, niż można było przewidywać w nieprzychylniej dla nich obiektywnej sytuacji politycznej w Europie. W stosunku do swoich ziomków jest natomiast poeta bezlitosny.

„Podobno — powiada on — uroczystość w Hambach w r. 1836, gdzie królował Börne, posiadała obiektywne, jak najlepsze możliwości do przekształcenia się w ogólnoniemiecką rewolucję. Podobno tym ludziom nie zabrakło ani odwagi, ani gotowości bicia się do ostatniej kropli krwi o sprawę wolności. Ale rozbiło się wszystko — co jest wprost nie do wiary — o sprawę kompetencji. Okazało się bowiem, że większość patriotów obecnych w Hambach uważała, że oni nie są kompetentni w imię całych Niemiec zrobić Rewolucję, i oni przegłosowali mniejszość, domagając się wszczęcia energicznych kroków“⁶⁴.

Heine stał się teraz w swoich rozumowaniach niezwykle konkretny, wyzbył się całkowicie teleologicznych rozważań w stylu swojego młodzieńczego

⁶³ Por. z pozycją 58.

⁶⁴ Heine, Gesammelte Werke, t. V, s. 406. Aufbau Verlag.

heglizmu, uwidaczniających się w artykule „Über Polen“ a odnoszących się do roli i znaczenia tzw. „tragedii polskiej“ w ogólnych dziejach świata. Wszystkie wypadki terażniejszości widzi on teraz w konkretnym powiązaniu z przeszłością w tym, co jest w nich tak dobrego jak i złego, uważając przy tym, że trzeba na rozwój tych wypadków zdecydowanie wpływać swą aktywnością polityczną i oddaniem sprawie demokracji i wolności.

Teleologiczne ujęcie „tragedii polskiej“ natomiast doczekało się wznowienia w momencie zupełnie nieoczekiwanym, i to przez usta posłów do parlamentu Rzeszy w kościele św. Pawła w Frankfurcie nad Menem podczas tzw. „debaty polskiej“, którą z taką zjadliwą ciętością omawiali Marks i Engels w „Nowej Reńskiej Gazecie“. Arnold Ruge i poeta Wilhelm Jordan występują tam — w chwili gdy trzeba decydować, gdy ważą się losy najgłówniejszego sojusznika bodajże demokracji niemieckiej, jak to rozumiał Heine i wielu innych, jak to propagowali Marks i Engels całą siłą swego pióra — z twierdzeniem, że przeznaczeniem Polski w dziejach świata jest rola tragicznego bohatera, że wobec tego byłoby dowodem płytkości umysłowej, ba, nawet byłoby grzechem przeskadzać przez dążenie do przywrócenia narodowi polskiemu wolności dopełnieniu się jej tragicznego losu⁶⁵. W ten sposób pojawiło się w nowej „ufilozoficznej“ postaci zagadnienie kompetencji, wyśmiane tak bezlitośnie przez Heinego osiem lat przedtem. Zagadnienie zaś kompetencji postawione w starszej formie wróciło w artykule Fr. Th. Vischera o Uhlandzie, wyjaśniającym na tej płaszczyźnie rozpędzenie kadłubowego już parlamentu w Stuttgarcie w r. 1849⁶⁶.

Fr. Th. Vischer był podówczas znanym specjalistą od zagadnień estetycznych. Rozprawiając się z jego teoriami młody Czernyszewski napisał swą przełomową pracę pt. „O relacjach sztuki do rzeczywistości“. W Niemczech natomiast nie można przypisywać przypadkowi faktu, że właśnie po wspomnianym ustaleniu roli kompetencji w polityce, powstaje po przegranej rewolucji 1848 roku szereg teorii estetycznych, realizowanych również w twórczości dramatycznej, a odnoszących się do problemu tzw. tragizmu (Otto Ludwig, Hebbel), które sprowadzają się do twierdzenia, że jednostka nie ma prawa walczyć o zmianę istniejącego stanu rzeczy, nie ma prawa „budzić świata ze snu“⁶⁷.

IV

1

Ein neues Lied, ein besseres Lied
O Freunde, will ich Euch dichten
wir wollen hier auf Erden schon
das Himmelreich errichten
wir wollen auf Erden glücklich sein
und wollen nicht mehr darben
verschlemmen soll nicht der faule Bauch
was fleissige Hände erwarben.

H. Heine Deutschland ein Wintermärchen

⁶⁵ Marx und Engels, Über Kunst und Literatur, Verlag Bruno Henschel u. Sohn, Berlin 1950: „die idealistische Auffassung des tragischen“, s. 107—111. Georg Lukacs, Fortschritt und Reaktion in der Literatur. Aufbau Verlag 1950, s. 98—99.

⁶⁶ G. Lukacs, tamże.

⁶⁷ G. Lukacs, tamże, s. 97—98.

W twórczości Heinego następuje teraz okres najwyższej dojrzałości społeczno-politycznej i poetyckiej, na który przypada również przyjaźń między nim a Marksem, przez krótki czas przebywającym wówczas nad Sekwaną. Heine przejrzał wtedy do końca słabość, ba, niezdolność burżuazji do nowych poczynań rewolucyjnych jako nosicielki postępu historycznego, a dojrzał nową, rosnącą, potężną siłę w tym zakresie — proletariatu. Obserwuje on już w czasie rewolucji lipcowej bohaterstwo proletariatu, a teraz studiując materiały z powstań tkaczy lionskich i śląskich widzi w nim swego potężnego sojusznika w ostatecznej rozprawie zarówno z francuzożerczą reakcją nacjonalistyczną junkrów pruskich, jak i z tchórzliwą, zakłamaną patriotyczną frazeologią liberałów niemieckich, którzy, nigdy nie będąc nawet za młodu szczerze rewolucyjni, obecnie stawali się w zupełności reakcyjni. Nienawidzi on teraz „arystokracji burżuazyjnej“, jak i starej arystokracji feudalnej, natomiast w proletariacie widzi do końca swojego życia jedyne go sojusznika, bezkompromisowego poskromiciela swoich ideowych najzaciętszych wrogów, przy czym jednak nie wyzbywa się w stosunku do niego pewnej dwoistości uczuć: uznania, podziwu, a równocześnie jakiejś niechęci. Niechęć ta pochodziła z tego samego źródła, co jego negatywny stosunek do republikańców niemieckich, tzn. z niechęci do republiki jako formy rządu, a z sympatii raczej dla konstytucyjnej monarchii⁶⁸.

Henryk Heine był zarówno myślicielem, jak i poetą. Był on największym niemieckim lirykiem po Goethem oraz pierwszym publicystą literatury niemieckiej o znaczeniu międzynarodowym od czasów Lessinga. Dzieło jego życia przeniknięte jest duchem rewolucyjnego nowatorstwa i dobrze rozumianego tradycjonalizmu. Jest on pierwszym rewolucyjnym demokratą literatury niemieckiej i ostatnim jej klasykiem, w twórczości jego bowiem osiągały swoje zupełne zespolenie postępowe humanistyczne tradycje myśli niemieckiej w. XVIII z dążeniami pierwszej połowy w. XIX. Tymczasem dokonał on ogromnego dzieła dla kultury niemieckiej, stworzył żywą syntezę z tego, co było zdrowe w niemieckim Oświeceniu, w klasycyzmie niemieckim i romantyzmie niemieckim oraz z tego, co dopiero stawało się i rozwijało.

Oceniając w ten sposób rolę Heinego w kulturze niemieckiej rozumiemy, że pod koniec swojego życia znalazł on się w sytuacji człowieka, który ogromnym wysiłkiem i entuzjazmem uratował i pomnożył bezcenny skarb i rozgląda się teraz w sensie społecznym za kimś, kto by przejął jego dorobek, przy czym okazuje się, że ci wszyscy, w których on upatruje swych spadkobierców, nie doceniają, nie rozumieją wagi ani konieczności przejęcia pozostawionego przez niego dziedzictwa w całości. Każdy z nich gotów przejąć pewną tylko część tego dziedzictwa, trwoniąc to, co najważniejsze: żywą syntezę, wykorzystującą zdobycze przeszłości dla tworzenia bogatej kulturalnej przyszłości.

Wnikając z tego punktu widzenia w dzieje ludzkości, Heine doszedł do przekonania, że sztuka i literatura rozwijały się najlepiej w takich czasach, kiedy król opierał się na mieszczaństwie i wraz z ludem występował przeciwko arystokracji rodowej, że właśnie w takich czasach mecenat dworu pomagał rozwojowi talentów, rozwojowi osobowości twórczej. Natomiast uważał, że ani republika w czasie wielkiej rewolucji francuskiej, ani republikańscy Niemcy

⁶⁸ Heine, Politisches Bekenntnis 1855 w *Gesammelte Werke*, Aufbau Verlag, t. IV, s. 493—498.

jego czasów pod egidą L. Börnego nie doceniali należycie sprawy dziedzictwa kulturalnego i twórczości kulturalnej, ujmując na przykład rolę Goethego lub Hegla z punktu widzenia ciasnego radykalizmu i uważając, że pierwszy był jedynie wierszującym sługą książęcego despotyzmu, a drugi nie wierszującym pruskiego absolutyzmu⁶⁹.

Również w proletariacie ówczesnym składającym się w dużej części ze zdeklasowanych rzemieślników, których umysły opanowane były przez purytanizm drobnomieszczański, Heine nie widział spadkobiercy swojego dorobku twórczego. Widział w nich bezlitosnych, chociaż bohaterskich, oddanych idei komunizmu obrazoburców, którzy wytną laurowe gaje poezji, żeby tam posadzić kartofle; jeżeli zaś chodzi o swoją twórczość, to wyobrażał sobie, że stare kobiety w przyszłości kupować będą wiktuały zawinięte w makulaturę zadrukowaną jego wierszami⁷⁰.

Dlatego też z chwilą ostatecznego ustania walk wolnościowych w Europie Heine — do tej pory niesiony wzrastającą falą walk rewolucyjno-wolnościowych — zaczyna nieraz wątpić o celowości wysiłków własnego życia i jego wspaniałe wiersze rozbrzmiewają teraz coraz częściej tonami rozpacz i gorczy. Choć nie poddaje się on nigdy całkowicie tym nastrojom i nie schodzi też ze swoich zasadniczych pozycji ideologicznych, to jednak nie może uniknąć pewnego powiększenia się amplitudy nawiedzających go wahań. Dodatkowym poważnym przytłaczającym Heinego czynnikiem jest również straszliwa ośmioletnia męczarnia w łożu boleści, „grobowcu z materaców“, z którego jednak do ostatniego tchu poety wydobywa się śpiew jego wstrząsającej liryki.

2

Emigracja jest jak wino stare, już ani w stare, ani w nowe beczki lać nie można, musi zostać tak, jak jest, w butelkach indywidualizmu.

J. Sł o w a c k i — Listy.

W takich obiektywnych warunkach historycznych i w takiej osobistej niedoli poety powstaje zbiór wierszy pt. „Romanzero“. Gamę uczuć całego tego tomiku oddaje najlepiej wiersz pt. „Enfant Perdu“, gdzie czytamy: „Verlorener Posten in dem Freiheitskriege, hielt ich seit dreissig Jahren treulich aus. Ich kämpfte ohne Hoffnung, dass ich siege. Ich wusste, nie komme ich gesund nach Haus“.

Rozpacz z powodu przegranych bitew, stoczonych w imię idei wolności, łączy się u niego z chęcią wytrwania wbrew wszystkiemu. „Contra spem spero“ jest obecnie jego dewizą życiową. Śród straszliwych boleści, uspokajanych jedynie morfiną przez osiem długich lat, zrywa się poeta ciągle do wysiłku twórczego, ocienionego jednak na ogół rozpaczą proroka z powodu klęsk własnego narodu, którego nie miał siły doprowadzić do zwycięstwa.

W „Romanzero“ znajduje się utwór poetycki, ściślej gorzka satyra pt. „Dwaj rycerze“. Bohaterami jego są dwaj szlachcice polscy przebywający od wielu lat na emigracji. Jeden z nich nazywa się Crapuliński od francuskiego przymiotnika *crapule* oznaczającego człowieka o bezcelowym, awanturniczym

⁶⁹ Börne Ludwig, Hoffmann u. Campe 1862. Briefe aus Paris. t. III, s. 414.

⁷⁰ Por. przypis 68.

trybie życia, zawsze gotowego do bijatyki i pijaństwa, drugi nosi nazwisko Waszlapski od niemieckiego słowa *Waschlappen* — co znaczy po prostu ścierka, chodzi tu więc o człowieka bez żadnego kośćca moralnego. Bili się oni niegdyś o wolność Polski przeciwko „moskiewskiej tyranii“, bili się nawet dzielnie i udało im się potem szczęśliwie umknąć do Paryża, lecz tutaj nie uczynili niczego, żeby czas emigracji wyzyskać dla pogłębienia, rozszerzenia swojego horyzontu myślowego i świadomości politycznej. Nie wyrosli na przedstawiciele narodu, który nauczył się czegoś z własnych klęsk, który odwrócił się

„od brzęku szabli i tupotu kopyt końskich, wojenek przeszłości i zawiesiwszy miecz wraz z laurami na ścianie, studiował wiedzę nowoczesną wydając gładkich mężów stanu lub cenionych uczonych“.

Ci dwaj rycerze czasów zamierzchłych — historia bowiem poszła naprzód milowymi krokami — z powodu braku zainteresowania nową, tętniącą życiem rzeczywistością, prowadzą gnuśny żywot zbiedniałych emigrantów, wypijają ogromne ilości alkoholu i w jego oparach wspominają ojczyznę, zalewając się łzami pijackimi. Wspomnienia te stale wracają do kilku przedmiotów codziennego użytku, jak futro niedźwiedzie czy czapka z rysiej skóry, i naturalnie czepiają się też pozostawionych w domu niewiast. Jeśli czasem myśl ich nawraca do historii, to są to znowu poszczególne wyrwane z niej fakty i nazwiska, jak np. Sobieskiego lub kierowników powstania listopadowego, którzy nie zdali egzaminu z powodu braku koncepcji politycznej, ani jako mężowie stanu, ani jako dowódcy wojskowi.

Gdy Heine jeszcze w latach czterdziestych w swojej książce o Börnem mówił o szlacheckich emigrantach polskich z pobłażliwą raczej ironią, to teraz ostro ich potępia. Przywódcom powstania, którzy będąc tyle lat w Paryżu „niczego nie zapomnieli i niczego się nie nauczyli“, nadaje przezwiska wyraźnie obelżywe, jak *Eskrokiewitsch* (z franc. *escroquer* = oszukiwać), albo *Schubiaski* (od *Schubiak* — człowiek „który zeszedł na psy), albo wreszcie po prostu *Eseliński*. Zawiedli jego nadzieje zarówno rodacy, jak i ci, których w młodości stawiał im pod wieloma względami za wzór. Pamiętać jednak trzeba, że sam wiersz nie mówi o narodzie polskim, lecz wyraźnie o szlacheckich uchodźcach.

Niewątpliwie Heine znał dobrze stosunki panujące w Hotelu Lambert, ponieważ łączyła go przyjaźń z George Sand i z Chopinem oraz bliska znajomość z Thiersem i Guizotem, a ci znowu byli tam częstymi gośćmi⁷¹. Fr. Hirth, najstarszy dziś w Niemczech heinista, w swojej publikacji „*Heinrich Heine und seine französischen Freunde*“ wyd. w r. 1949 na s. 107 twierdzi, nie udokumentując tego bliżej, że Heine w salonie przyjaciółki Franciszka Liszta, hrabiny d'Agoult, poznał razu pewnego także A. Mickiewicza.

Opierając się chociażby na rozległych materiałach zebranych przez M. Handelsmana w jego dwutomowej pracy o A. Czartoryskim, stwierdzić trzeba, że Heine nie pomylił się w swojej ocenie politycznej co do obozu arystokratycznego. *Handelsman* cytuje m. in. wyznanie wiary złożone przez Czartoryskiego wobec min. spraw zagranicznych Francji *Tocqueville'a* po klęsce ostatecznej r. 1848 (II tom, s. 343): Czartoryski mówi wówczas, że

„Wywracanie urzędów społecznych nigdy nie zajmowało jego myśli, wprost przeciwnie, zawsze głosił dyscyplinę, konieczność władzy szanowanej, religii, wszyst-

⁷¹ *Marceli Handelsman, Adam Czartoryski, tom I, s. 245.*

kie obowiązki społeczne jako jedyny środek zachowania narodowości. Nigdy nie wywoływał, ani w swoim kraju, ani gdzie indziej ruchu rewolucyjnego, zawsze go odradzał. Ale jeżeli już powstały, oczywista starał się im nadać lepszy kierunek...“.

Oba tomy pracy Handelsmana dają świadectwo, że ta potężna w środki materialne i stosunki polityczne w całej Europie grupa arystokracji polskiej, jaką było stronnictwo Czartoryskiego, wyobrażała sobie politykę niby misternie utkaną sieć intryg osobistych, byleby tylko nie odwoływać się do pomocy mas ludowych w walce o niepodległość kraju.

Z drugiej strony czyż Słowacki, który najwcześniej i najgłębiej przejrzał rolę szlachty w dziejach powstania i ograniczoność dążeń szlacheckich rewolucjonistów, nie stwierdził już w r. 1840, że stanowisko jej jako przywódcy narodu upadło raz na zawsze. Słowacki bowiem w liście II do autora Irydiona stanowiącym wstęp do Lilly Wenedy mówi, że:

„brat Roland, przaszczur Sobieskiego, człowieka silnej ręki i Molierowskiej w domostwie słabości; kontusz ma włożyć i buty czerwone, gdy wróci z piorunowej walki cuchnący i krwią obłany po szyję. — Kontusz ma włożyć i żupan, niechaj panuje — bez jutra“⁷².

W r. 1848 na brak jutra dla tych, co chodzą w kontuszu i w czerwonych butach, Słowacki w jaskrawy sposób wskazuje w utworze pt. „Do autora Trzech Psalmów“:

„Podług Ciebie, mój szlachcicu,
Cnotą naszą znieść niewolę?
Ty przemieniasz ziemską dolę
W żywot dziecka na księżycu.
W pieśniach wołasz: „Czynu! Czynu!
Czynu! czynu naród czeka;
A ty drżysz przed pierśią gminu,
Drżysz, gdy błysnie Bóg z człowieka...“⁷³.

Tak sprawa przedstawiała się, jeżeli chodzi o najbardziej reakcyjne pozycje emigracyjne, jakie stanowiła szlachta obszarnicza i jej nieświadomi często swojej roli pomocnicy.

A gdy nawet się spojrzy oczyma Heinego na ówczesnego Adama Mickiewicza, oczyma byłego obywatela Nadrenii, gdzie kodeks napoleoński obowiązywał już w jego dzieciństwie, a obecnego paryżanina, publicysty politycznego — jakież wrażenie mógłby zrobić na nim Mickiewicz, jeśli prawdą jest, że poeci spotkali się osobiście. Mickiewicz wówczas z dużą grupą emigracji przeżywał okres słabości i osamotnienia ulegając mistycyzmowi towarzyszczyzny. Nawet ten fakt, że on „na paryskim bruku“ wizję utraconego raju młodości umiejscawia w zaścianku nowogródzkim i potrafi świat ten otoczyć tak pogodnym i pobłażliwym humorem idylli, świadczy o tym, że zaścianek włókł się za nim dotkliwym ciężarem, odgradzając go od szerokiego świata myśli społecznej i walk klasowych stolicy francuskiej.

Mickiewicz był jednak tak wielki, że zrywał się do czynu na każde wzmożenie się fali Rewolucji, że starał się przewyciężyć swą głęboką prawością kręte

⁷² Juliusz Słowacki, Dzieła wszystkie, pod redakcją Juliusza Kleinera, t. IV, s. 393.

⁷³ Odpowiedź na Psalmi przyszłości Spiridyonowi Prawdzickiemu. Pisma Juliusza Słowackiego z przedmową i w układzie Artura Górskiego, t. I, Kraków, Gebethner i Sp., 1908, t. I, s. 195.

ścieżki ideologiczne nieprzyjaciół ludu⁷⁴. Ale inni, mniejsi i słabsi od niego, obciążeni codziennym trudem życia emigracyjnego, oderwani od życiodajnego źródła, nie umieli przewyciężyć atmosfery mistycyzmu i staczali się w przepaść. W takim życiu pomocą im jedynie stać by się mogła przejrzysta szeroka koncepcja świata, która by pozwalała im przyłączyć się do postępowych sił narodu na obczyźnie i z wszystkimi postępowymi siłami świata szczerze realizować hasło „Za waszą i naszą wolność“.

Jak oddziaływa wieloletnie życie na emigracji, udowadniają chociażby najnowsze doświadczenia wielkiej emigracji politycznej niemieckiej w czasie hitleryzmu, która była szczególnie liczna wśród pisarzy. Jedni z nich, jak na przykład Tomasz Mann (wbrew swemu pierwotnemu stanowisku życiowemu), zdobyli się na postawę walczącą, i ci pomimo ogromnych trudności materialnych, szykan urzędowych itd. potrafili tworzyć dzieła wielkie; inni nie mogli się zdobyć na to i nawet w obiektywnie dobrych warunkach, jak na przykład Stefan Zweig w Brazylii, poddawali się depresji psychicznej, popełniali samobójstwa albo jeszcze gorzej — szli do Canossy, do matadorów III Rzeszy⁷⁵.

Tak więc obraz, stworzony przez Heinego w wierszu o Waszląpskim i Crapulińskim, o Eskrokiewiczach i Eselińskich niewątpliwie przedstawia w latach pięćdziesiątych zeszłego wieku obiektywną prawdę historyczną o dużej części emigracji polskiej w Paryżu. O zasięg tej prawdy można się spierać, lecz w żadnym wypadku nie można wspomnianego wiersza rozumieć jako paszkwilu antypolskiego. Heine był poetą, który do końca życia nie tylko wytrwał w ideologii demokracji rewolucyjnej, lecz był on bodaj że jedynym z twórców mieszczańskich, który już w latach trzydziestych zeszłego wieku uznał proletariatus za nową, nadchodzącą decydującą siłę historyczną, jeśli nawet jego stosunek do tego proletariatus nie zawsze był jednoznaczny. Z tych też pozycji osądzał on postępowanie ówczesnej emigracji polskiej, jest więc rzeczą zrozumiałą, że wyrok, jaki na nią wydał, musiał być właśnie taki, a nie inny.

⁷⁴ Stefan Kieniewicz, Legion Mickiewicza (1848—49), Materiały dyskusyjne Komisji obchodu roku Mickiewicza Polskiej Akademii Nauk., Warszawa, czerwiec 1955, s. 39, 43, 66.

⁷⁵ F. C. Weisskopf, *Unter fremden Himmeln. Ein Abriss der deutschen Literatur im Exil 1933—1947* Dietz Verlag 1947, s. 44.